Cena 2 zł.

Kraków, wtorek 21 maja 1946

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 103 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

Iran zaprzecza

Londyn (PAP) Agencja Reutera donosi, iż w dniu wczorajszym rozeszły się w Teheranie wiadomości jakoby wojska irańskie przekroczyły granice Azerbejdżanu.

Rząd irański wydał oficjalny komunikat, stwierdzający, iż nieodpowiedzialne czynniki rozprzestrzeniają wiadomości o rzekomym starciu między wojskami Iranu a siłami zbrojnymi autonomicznej prowincji Azerbejdżanu.

Pszenica amerykańska dla Europy

Waszyngton (PAP) Ministerstwo rolnictwa USA komunikuje, że Stany Zjednoczone w ciągu pierwszych 10 dni maja eksportowały do Europy 105 tysięcy ton pszenicy zamiast obiecanych 330 tysięcy ton. Jest to największy niedobór, jaki dotychczas został zanotowany w dostawach ze Stanów Zjednoczonych.

Przeciw militarystom w Japonii

Moskwa. TASS donosi z Tokio, że w związku z powierzeniem Joshidzie misji tworzenia rządu w Japonii, japońska partia komunistyczna ogłosiła oświadczenie, w którym stwierdza, że Joshida był ministrem spraw zagranicznych w rządzie, który prowadził politykę agresji wobec Chin. Joshida brał udział w przygotowaniach napadu na Mandżurię i Chiny.

Z tych względów partia uważa nowy gabinet za rząd grup militarystycznych. Również partia Pracy sądzi, że nowy gabinet utworzony wyłącznie z przedstawicieli grup konserwatywnych nie rozwiąże politycznego kryzysu.

Nowy Jork (PAP). Jak donosi tokijski korespondent dziennika »Chicago Sun« 3 tysiące pracowników kolejowych i 10 tysięcy marynarzy zaprotestowało na wiecu przeciwko powierzeniu misji tworzenia nowego rządu japońskiego Joshidzie, który jest przedstawicielem japońskich koncernów przemysłowych.

Japoński związek kolejarzy oświadczył, że pociągi w rejonie Tokio będą przewoziły wszystkich demonstrantów, którzy przyjadą do Tokio z transparentami »Precz z rządem konserwatystów«, lub »Żądamy demokratycznego rządu«.

Akcja przedwyborcza we Włoszech

Rzym (PAP) Kampania przedwyborcza we Włoszech z każdym dniem nabiera na intensywności i [illegible]chu.

Fakt, że zmiana na tronie włoskim nie doprowadziła do odroczenia wyborów, był ciężkim ciosem dla kół monarchistycznych i prawicowych, które zwróciły się do władz sojuszniczych z prośbą o odroczenie wyborów ze względu na bezpieczeństwo i porządek publiczny.

Sojusznicza rada kontrolna jednak odmówiła mieszania się do wewnętrznych spraw Włoch.

W Neapolu i okolicach Toronto miały miejsce burzliwe incydenty. W innych częściach kraju, spokojnie. Demonstracje lewicowe nie dają przeciwnikom okazji do wystąpienia. Niektóre dzienniki przynoszą sensacyjne wiadomości o akcji konspiracyjnej prawicy.

Instrukcja nr 1. o Głosowaniu Ludowym

Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego w sprawie wyjaśnienia niektórych przepisów ustawy z dnia 28. IV. 1946 r. o przeprowadzeniu głosowania.

1) Do art. 3 i 4.

Prezydia powiatowych rad narodowych, a w miastach wydzielonych oraz w Warszawie i Łodzi — rady narodowe tych miast, winny niezwłocznie dokonać podziału powiatów, względnie miast wydzielonych na obwody głosowania i powiadomić o dokonanym podziale zarządy gminne i miejskie, które w terminie do 30-go maja 1946 r. obowiązane są sporządzić spisy osób, uprawnionych do głosowania oddzielnie dla każdego obwodu głosowania.

Przy podziale powiatu na obwody głosowania należy przestrzegać, aby obwód głosowania nie rozciągał się na teren 2 gmin. I tak np. jeżeli gmina liczy 2.000 mieszkaców, należy utworzyć w niej jeden obwód głosowania, a nie należy rozszerzać go na teren sąsiedniej gminy, gdy zaś gmina liczy ponad 3.000 mieszkańców — należy ją podzielić na 2 obwody głosowania, znajdujące się w całości w granicach gminy.

2) Do art. 7 — ust. 2, lit. b.

W miastach wydzielonych z powiatu czwartego członka komisji obwodowej deleguje prezydent miasta, jako pełniący funkcję starosty grodzkiego.

3) Do art. 7 — ust. 2 lit. b. w związku z ust. 4.

W powiatach, w których nie działają powiatowe rady narodowe, 3 członków komisji obwodowej powołuje przewodniczący komisji obwodowej, a więc analogicznie do przypadku, gdy w razie niepowołania członków komisji obwodowej w terminie — przewodniczący tej komisji sam uzupełnia jej skład członkami przez siebie powołanymi.

4) Do art. 9 i 10.

Następcy zarówno przewodniczących, jak i członków komisyj głosowania ludowego, mają głos decydujący przy podejmowaniu uchwał komisyj tylko wtedy, gdy wykonywują swe czynności zamiast nieobecnego przewodniczącego lub członka komisji; poza tym mogą być obecni na posiedzeniach komisji, ale bez prawa udziału w głosowaniu.

5)

Aby umożliwić wzięcie udziału w głosowaniu ludowym osobom, uprawnionym do głosowania, a znajdującym się w dniu 30 czerwca 1946 r. w związku z delegacją służbową lub w wykonaniu obowiązków służbowych poza obwodem głosowania, gdzie figurują w spisie osób uprawnionych do głosowania — należy zastosować następujący tryb postępowania:

Osoby wyżej wymienione winny, na podstawie posiadanych dowodów o delegowaniu ich służbowo poza obwód, w którym mają oddać głos w dniu 30. VI. 1946 r., otrzymać przed udaniem się poza obszar obwodu od przewodniczącego komisji obwodowej zaświadczenie, stwierdzające, że zostały wciągnięte do spisu osób uprawnionych do głosowania w danym obwodzie i że w związku z delegacją służbową na okres, obejmujący dzień 30 czerwca 1946 r., uprawnione są do oddania głosu w obwodzie, w którym znajdują się w dniu 30 czerwca 1946 r. Jednocześnie z wydaniem takiego zaświadczenia należy osobę, której zaświadczenie to dotyczy, skreślić ze spisu osób, uprawnionych do głosowania w danym obwodzie, o czym należy uczynić wzmiankę w zaświadczeniu. Na podstawie otrzymanego zaświadczenia dana osoba ma prawo głosować w obwodzie, w którym znajdzie się w dniu 30. VI. 1946 r. w związku z delegacją służbową. Należy ją po zgłoszeniu się do lokalu obwodowej komisji głosowania wciągnąć dodatkowo do spisu głównego i załączyć zarazem do spisu przedstawione przez te osoby zaświadczenie, o którym wyżej mowa.

Ogłaszając niniejszą instrukcję Nr. 1, zaznaczam, że tylko wydane przeze mnie wyjaśnienia są miarodajną i obowiązującą wykładnią dla stosowania przepisów ustawy o przeprowadzeniu głosowania ludowego.

18. V. 1946 r.

Generalny Komisarz Głosowania Ludowego

(—) Wacław Barcikowski

Zakończenie Konferencji Socjalistycznej

Londyn (PAP) W niedzielę dnia 19 maja zakończono obrady przedstawicieli partii socjalistycznych.

Na konferencji postanowiono utworzyć w Londynie biuro międzynarodowe w celu utrzymania ścisłego kontaktu pomiędzy partiami socjalistycznymi, oraz zbierania informacji o ich działalności.

Od czasu utworzenia biura, brytyjska Partia Pracy podjęła się tych obowiązków, a jej sekretarz dla spraw polityki międzynarodowej, Dennis Healey będzie sprawował funkcje sekretarza biura.

Następnie postanowiono zwołać konferencję w październiku rb. również w Wielkiej Brytanii. Na konferencji tej omówione będą postępy, jakie poczyniono w celu utrzymania regularnego kontaktu między partiami.

Wreszcie postanowiono, że francuska partia socjalistyczna zwoła w Paryżu konferencję przedstawicieli partii socjalistycznych w celu ustalenia polityki wobec Hiszpanii. Konferencja ta ma być zwołana możliwie najszybciej, natychmiast po przeprowadzeniu wyborów we Francji i po kongresie brytyjskiej Partii Pracy, który odbędzie się pomiędzy 11 a 15 czerwca rb.

Z SEKCJI NAUCZYCIELSKIEJ PPS.

W dniach 16-go i 17-go czerwca odbędzie się wojewódzki zjazd nauczycieli zgrupowanych w 4-ch stronnictwach demokratycznych: PPS., PPR., S. L. i S. D. Wzywa się wszystkie Komitety powiatowe do nadsyłania do centrali ewidencji nauczycieli PPS.

Pisemne i ustne zgłoszenia przyjmuje się Plac Szczepański 9 pokój Nr. 20. Godziny urzędowe od 10 do 14.

Pożyczka amerykańska

Onegdaj minister Modzelewski udzielił wyjaśnień o wstrzymaniu wykonania udzielonej Polsce pożyczki na zakup demobilu amerykańskiego z powodów naprawdę osobliwych:

1) Nieopublikowanie przez polską prasę wymiany not dotyczących tej pożyczki, 2) przetrzymania depeszy korespondenta amerykańskiego o posiedzeniu KRN z mową Bańczyka, 3) nieudostępnienia prasie treści umów gospodarczych zawartych przez Polskę.

Z pierwszych dwóch zarzutów amerykański podsekretarz stanu p. Acheson się wycofał, obstając przy trzecim zarzucie, który zresztą, jak wyjaśnił min. Modzelewski jest również nieuzasadniony, gdyż rząd polski jako rząd suwerennego państwa nie uchyla się od wykonania swoich zobowiązań, opartych na wzajemności. Min. Modzelewski bynajmniej nie ukrył pod korcem tego, że cała ta sprawa została użyta dla wywarcia na Polskę presji politycznej w interesie czynników, którym nie zależy na krzewieniu przyjaźni i zacieśnieniu stosunków między Polską a Stanami Zjednoczonymi.

Tak oto wygląda streszczenie komunikatu naszego wiceministra spraw zagranicznych. Postanowienie udzielenia pożyczki przez rząd amerykański wywołało wśród naszych kół „emigracyjnych" w Ameryce z płk. Matuszewskim na czele istny szał. W wydawanej przez nich prasie wprost przelewało się od steków obelg i oszczerstw na rząd Rzeczypospolitej. Sfery skrajnie kapitalistyczne i reakcyjne, te same dla których rząd generała Franco jest w sam raz demokratyczny nie mogły milcząco przejść obok rzekomego naruszenia warunków demokratycznych nałożonych na rząd polski przy zawarciu umowy o pożyczkę i ich to poparcie wyzyskali nasi sanatorzy dla wywarcia nacisku na rząd USA. Naród polski jest jednym z współtwórców dzisiejszej Ameryki od samej chwili założenia tego państwa od Kościuszki i Pułaskiego do szerokich mas pracowitego ludu polskiego, które swoim znojem i potem czynnie współdziałały przy dźwiganiu dzisiejszego wspaniałego gmachu tego mocarstwa. Sympatia nasza dla Ameryki, gdzie kilka milionów naszych rodaków znalazło drugą ojczyznę jest ogromna. Ale istnieje pewna granica.

Naród polski nie wyrzeknie się swojej godności dla pewnej sumy dolarów, dla większej ilości chleba i innych darów. Nie wyrzeknie się również zrobienia porządku w swoim domu przez uspołecznienie kluczowego przemysłu, przez uwłaszczenie chłopów, mimo, że wiedzieliśmy, że to nam sympatii pewnego świata kapitalistycznego nie przysporzy.

My wierzymy że nasza przyjaźń z prawdziwie demokratyczną Roosveltowską Ameryką nie zginie i wyda jeszcze swoje owoce.

Ale cała ta sprawa ma jeszcze inny aspekt. Skoro tylko radio londyńskie przyniosło wiadomość o trudnościach w realizacji pożyczki amerykańskiej, natychmiast te same koła, których dewizą jest „im gorzej tym lepiej", zaczęły szerzyć szeptaną propagandę i nie posiadały się z radości, że oto kraj nasz, który tak potrzebuje parowozów i wagonów, mostów i dźwigów nie dostanie pomocy z zagranicy. Ci sami, którzy nie posiadają się z wściekłości, że u nas przemysł jednak ruszył, że machina gospodarcza pracuje coraz lepiej, że nie ma u nas inflacji i nie ma bezrobocia, wypatrują i wyławiają na falach eteru wiadomości, które mogłyby być interpretowane jako szkodliwe dla polskich interesów i z jakąś piekielną radością je rozpowszechniają. Czy taki wypadek byłby możliwy w Anglii, Francji, Danii, Stanach Zjednoczonych? I ci ludzie, którzy w każdej chwili gotowi są wbić nóż w plecy własnemu państwu jeszcze mają odwagę mówić o braku swobód demokratycznych w Polsce. Polska demokracja ludowa nie zejdzie z nakreślonej drogi, a z demokracjami zachodu potrafimy znaleźć wspólny język pod warunkiem istnienia dobrej woli ze strony naszych partnerów, bo my tę dobrą wolę mamy.

„Beta".

Apel Organizacji Spółdzielczych
do pracującej ludności Polski

„Z pożogi wojennej, z ofiar milionów — powstała Polska Demokratyczna. Odrodzona Ojczyzna nasza różni się od Polski przedwojennej nie tylko tym, że daje lepsze, sprawiedliwsze prawa, że umożliwia każdemu obywatelowi osiągnięcie każdych, choćby najwyższych godności publicznych, ale także tym, że praca nas wszystkich służy do zaspakajania potrzeb całego społeczeństwa, jest źródłem dobrobytu całej ludności, a nie przedmiotem wyzysku i bogactwa jednostek.

Nowy ustrój społeczno-gospodarczy Polski, wynik bezkrwawej rewolucji oparty jest na najsłuszniejszych, najsprawiedliwszych zasadach. Wynika z ducha wolności, którego nie potrafił ujarzmić zaborca i kapitaliści. Dlatego podstawą tego ustroju, obok upaństwowionych przemysłów, stają się zrzeszenia spółdzielcze. Świat pracy sam bierze swoje sprawy gospodarcze w swoje ręce, organizując się w samodzielnych spółdzielniach najrozmaitszego rodzaju. — W ręce zorganizowanej spółdzielczo ludności przechodzi przemysł przetwórczo-rolny; zbyt artykułów rolniczych będzie się odbywał na zasadach spółdzielczych; sprzedaż towarów produkcji miejskiej i fabrycznej w coraz większej mierze będzie się opierała o sklepy spółdzielcze. W wyniku Ustawy o nacjonalizacji przemysłu, cały przemysł spożywczy w Polsce przejęty zostanie przez organizacje spółdzielcze. Coraz większe znaczenie zdobywa spółdzielczość pracy w dziedzinie odbudowy i organizacji drobnego przemysłu rzemieślniczego.

W ten sposób każdy człowiek pracy — na zebraniach spółdzielczych i przez organy spółdzielcze, wybrane na zasadach demokratycznych, zaczyna sam decydować o zaspakajaniu swych codziennych potrzeb.

Z powyższych względów spółdzielczość w Polsce uznana została za wyraz demokracji gospodarczej. Obok reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu, realizacja demokracji gospodarczej w Polsce zależna jest od rozwoju spółdzielczości. Dlatego każdy szczerze pragnący zwycięstwa demokracji, powinien być niezachwianym zwolennikiem i czynnym uczestnikiem ruchu spółdzielczego.

Spółdzielczość w Polsce jest jeszcze narazie słaba. Starsze spółdzielnie zostały przez okupanta i działania wojenne zniszczone, — odrodzone i nowopowstające nie mają zasobów finansowych, nie znalazły jeszcze powszechnego zrozumienia i poparcia. Na aparat spółdzielczy, jeszcze młody, spadły obowiązki ogólno-państwowe w zakresie zbierania i rozdziału aprowizacji urzędowej. Handel prywatny nie znający często żadnych skrupułów, korzystający z szabru i zdobywający w sposób nie zawsze legalny towary z różnych źródeł — spekuluje i rozrasta się. Ale przyszłość ruchu spółdzielczego jest zapewniona, tak jak zapewnione być musi zwycięstwo demokracji w Polsce. Spółdzielnie już przez samo swoje istnienie wpływają hamująco na wzrost drożyzny.

Ruch spółdzielczy w Polsce przygotowuje się do wielkich zadań. Obok montowania spółdzielczości rolniczej, która zapewnić musi narodowi dostateczną produkcję chleba, mięsa i tłuszczy — na terenie całej Polski powstaną nowo dziesiątki tysięcy sklepów spółdzielczych, w których ludność powinna mieć możność nabywania po cenach sprawiedliwych nie tylko artykułów spożycia, ale także materiałów włókienniczych, przedmiotów gospodarstwa domowego, dóbr kulturalnych jak książki, a z czasem także obuwia, mebli. Powstaną przy każdej większej spółdzielni składy opału, piekarnie, [illegible]. Najróżnorodniejsze spółdzielnie pracy i rzemieślników będą [illegible] swoją wytwórczość zorganizowanym w spółdzielniach spożywców odbiorcom.

Stanie się to wszystko przy zainteresowaniu i poparciu wszystkich pracujących warstw narodu, a w pierwszym rzędzie klasy robotniczej. Każdy robotnik i pracownik umysłowy powinien być członkiem najbliższej dla niego spółdzielni — przede wszystkim spółdzielni spożywców. Nie dość zapisać się na członka spółdzielni — trzeba zaspakajać w niej swoje potrzeby, trzeba bywać na jej zgromadzeniach, wpływać na wybór najlepszych kierowników, wskazywać na braki i usterki, karcić niewłaściwości czy nawet mogące się zdarzyć nadużycia.

Silna gospodarczo i zespolona organizacyjnie spółdzielnia potrafi otoczyć opieką swych członków — zwiąże ich ze sobą węzłami ideowymi i gospodarczymi.

Zwracamy się do każdego robotnika czy pracownika umysłowego, aby możliwie najrychlej porozumiał się z najbliższą spółdzielnią i przystąpił na jej członka.

Zwracamy się do działaczy związków zawodowych, aby realizując hasło swego Kongresu: „każdy członek związku zawodowego — członkiem spółdzielni" — pomagali w werbunku członków dla spółdzielni, w [illegible] sowieniu ruchu spółdzielczego.

Apelujemy do działaczy politycznych i zawodowych o propagowanie ideałów, zadań i dążeń spółdzielczości.

Robotnicy! Bierzcie sprawę spółdzielczości w swoje ręce!

Niech żyje Polska Demokratyczna!

Niech żyje solidarność świata pracy!

Niech żyje spółdzielczość!

„Społem"

Związek Gospod. Spółdzielni R. P.

Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P.

Komisja Centralna Związków Zawod.

Wydział Spółdzielczy

Nowe katedry na Wyższych Uczelniach

Zarządzeniem Ministerstwa Oświaty utworzono następujące katedry wraz z połączonymi z nimi zakładami naukowymi: na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu na wydziale sztuk pięknych:

malarstwa sztalugowego, malarstwa dekoracyjnego, pejzażu i martwej natury, projektowania wnętrz, malarstwa witrażowego, rzeźby, zabytkoznawstwa i konserwatorstwa, grafiki.

Na wydziale weterynaryjnym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie: anatomii prawidłowej ssaków, mikrobiologii, zoologii i parazytologii, patologii ogólnej i anatomii patologicznej, chorób zakaźnych, chorób wewnętrznych, chirurgii, farmakologii, fizjologii zwierząt, histologii i embriologii, chemii ogólnej i fizjologicznej, położnictwa, nauki o produktach spożywczych pochodzenia zwierzęcego.

Na Politechnice Wrocławskiej: na wydziale mechaniczno-elektrotechnicznym: mechaniki technicznej, elementów maszyn, teorii maszyn cieplnych, budowy silników tłokowych, maszyn dźwigowych i urządzenia transportowego, pomp i silników wodnych, budowy turbin parowych i kompres, pomiarów maszynowych, technologii metali, obróbki metali, kotłów parowych, samochodów i ciągników, elektrotechniki ogólnej, pomiarów elektrycznych, urządzeń elektrycznych, maszyn elektrycznych, radiotechniki, teletechniki, urządzeń mechanicznych elektrowni, konstrukcji i budowy maszyn rolniczych.

Na wydziale budownictwa Politechniki Wrocławskiej: statystyki i wytrzymałości materiałów, budownictwa ogólnego, budownictwa stalowego i żelbetowego, budowy miast i osiedli, miernictwa, budowy dróg i ulic, kolei, budowy mostów, budownictwa wodnego II, architektury monumentalnej, rysunku odręcznego, historii architektury, budownictwa utylitarnego.

Wyrok śmierci
na „Mścisława" i „Kruka"

Warszawa (SAP). Sąd wojskowy rejonu warszawskiego ogłosił wczoraj wyrok skazujący szefa bandy w rejonie białostockim Mścisława i jego podkomendnego Kruka na karę śmierci.

Sąd uznał za udowodnione zarzuty postawione oskarżonym o przynależność do organizacji nielegalnej, mającej na celu obalenie siłą obecnego ustroju Rzeczypospolitej, podżeganie do zabójstw funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa, dokonanie napadów na milicjantach Paparosie i Kujawie oraz dokonanie licznych napadów na posterunki Milicji Obywatelskiej, m. in. w miejscowościach Lubawie i Zrębach Kujawskich.

Sąd zaznaczył w motywach wyroku, iż podsądni po wyzwoleniu Ziemi Białostockiej nietylko przestali walczyć z hitlerowskimi Niemcami, lecz walkę tę jeszcze utrudniali, występując przeciwko władzom państwowym i odrodzonemu Wojsku Polskiemu. Dlatego też sąd uznał za stosowne i sprawiedliwe zastosowanie najwyższego wymiaru kary, pomimo pewnych zasług oskarżonych w walce zbrojnej z okupantem w latach w 1939—1944, t. j. przed momentem [illegible] lańskich terenów przez Armię Czerwoną.

Nowa Reichswehra

Moskwa (PAP). Obserwator dyplomatyczny „Prawdy" pisze, że wiadomości opublikowane niedawno w prasie międzynarodowej o istnieniu wojsk niemieckich w strefie okupacyjnej brytyjskiej, wykazują jasno istniejącą rozbieżność pomiędzy deklaracjami sojuszników w sprawie rozbrojenia Niemiec a istotnym stanem rzeczy.

Korespondenci dzienników nowojorskich widzieli w brytyjskiej strefie okupacyjnej niemieckie formacje wojskowe, maszerujące w pełnym rynsztunku.

Koła brytyjskie, które na początku zaprzeczały tym informacjom, przyznały ostatnio, że niemieckie oddziały wojskowe liczą 120 tysięcy ludzi.

Około 75 tysięcy wojskowych jest zatrudnionych przy rozładowywaniu min, bądź też przy obsługiwaniu transportów, 23 tysiące pracuje na lotniskach, około 23 tysiące jest zatrudnionych przy rozminowywaniu wybrzeża.

„Prawda" przypomina, że po pierwszej wojnie światowej Reichswehra miała się składać ze 100 tysięcy zawodowych wojskowych. W owym czasie niektóre koła w Londynie były skłonne do bagatelizowania znaczenia tej siły zbrojnej, a niestety w tej 100-tysięcznej armii wyrosła później armia Hitlera.

Po pierwszej wojnie światowej tworzono z byłych kombatantów w Niemczech różne „Oddziały pracy", których zadaniem było również rozładowywanie min, gromadzenie sprzętu wojennego i niszczenie go oraz wykonywanie podobnych prac. Stwierdzono później, że nielegalne oddziały „Czarnej Reichswehry", które dopełniały regularną armię niemiecką figurowały jako „ekipy pracy".

Nasuwa się mimowoli pytanie — oświadcza autor na zakończenie — czy obecnie nie tworzy się coś w rodzaju nowej „Czarnej Reichswehry".

Amerykanie protestują

Nowy Jork (PAP). Rada demokratyczna Amerykan polskiego pochodzenia przesłała na ręce sekretarza stanu Byrnesa następującą rezolucję:

„Rada demokratyczna Amerykan polskiego pochodzenia, reprezentująca 32 organizacje polskie w Ameryce, wyraża oburzenie z powodu decyzji wstrzymania pożyczki dla Polski.

Decyzja ta jest dowodem, że departament stanu nie spełnia woli narodu amerykańskiego, który przez usta zmarłego prezydenta Roosevelta zobowiązał się do udzielenia Polsce pomocy w odbudowaniu kraju po wojnie. Departament stanu poddaje się naciskowi tych czynników, które chciałyby wykorzystać pożyczkę jako narzędzie kontroli politycznej Polski.

Decyzja ta sprzeczna z tradycyjną przyjaźnią Ameryki i Polski, podkopie zaufanie do Stanów Zjednoczonych, od których cierpiący Naród Polski spodziewał się znacznie większej pomocy niż otrzymuje obecnie. Naczelny dyrektor UNRRA La Guardia oświadczył ostatnio: „Narody europejskie potrzebują chleba, a nie rady". Uważamy, że mieszanie się do wewnętrznych spraw innych narodów jest sprzeczne z zasadami karty atlantyckiej, karty narodów zjednoczonych i traktatu podpisanego w Jałcie. Polska powinna otrzymać pożyczkę w wysokości 500 milionów dolarów bez stawiania jakichkolwiek politycznych warunków. Żądamy natychmiastowego cofnięcia decyzji w sprawie wstrzymania pożyczki dla Polski".

Odroczenie strajku kolejarzy w USA

Waszyngton (PAP). Strajk kolejarzy został odroczony do 23 maja.

Prezydent Truman poinformował prasę, że Związek wyraził zgodę na odroczenie strajku skutek jego zapewnienia, że o ile zostaną podjęte rokowania między pracodawcami a robotnikami, to dojdzie do porozumienia w sprawie podwyższenia płac.

Pan Bóg pomaga temu, kto sam sobie pomaga!

Dnia 17 maja br. odbyła się międzypartyjna konferencja sześciu stronnictw politycznych, na której przedstawiciele PSL oświadczyli, iż w jak najszybszym czasie wydadzą odezwę przeciwko terrorystycznym bandom [illegible] i reakcjonistom ugrupowaniom działającym na terenie naszego województwa. Na marginesie tej zapewne decyzji, która aczkolwiek pozbawi części jego „sympatyków" to przyczyni się w wielkim stopniu do uzdrowienia stosunków w tym stronnictwie, pisze krakowski „Piast" w artykule p. t. „Broń nas Panie Boże od przyjaciół!..." (19. 5. 1946 Nr 20) m. in. co następuje:

„Utrzymać tę linię i czystość szeregów (PSL) leży nie tylko w interesie Ruchu lecz i Polski. Nie jest to, oczywiście, rzeczą łatwą. Po sześcioletniej przerwie Stronnictwo musi być organizowane na nowo, a szczególnie na Ziemiach Zachodnich, będących widownią istnej wędrówki ludów, kontrola członków jest bardzo utrudniona. Wszyscy zaś, którym nie odpowiadają inne partie, ostatnio także Str. Pracy, starają się zaciągnąć pod znaki PSL bez względu na swą dawniejszą działalność i obecne przekonania. To też ostrożność w doborze nowych członków, zwłaszcza lokalnych Stronnictwa, posunięta być musi do ostatnich granic."

„Największe bowiem trudności powoduje dobór członków w miastach, z tej też strony grożą naszemu Ruchowi największe, a tu i ówdzie nieraz lekceważone niebezpieczeństwa. Wszelkiej „radosnej twórczości" organizacyjnej w tym zakresie położyć należy jak najrychlej i jak najdokładniej tame i kres".

Problemy na konferencji UNRRA

Wywiad Agencji S.A.P. z Min. J. Stańczykiem

Warszawa (SAP). Przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej — zwrócił się do przybyłego przed kilku dniami do Polski tow. Stańczyka z prośbą o podzielenie się wrażeniami ze swego dwumiesięcznego pobytu w Stanach Zjednoczonych.

Tow. Stańczyk omówił wyczerpująco szereg interesujących opinię polską problemów, kładąc szczególny nacisk na zwiększającą się pomoc UNRRA.

Na wstępie zapytujemy tow. ministra: — Co Polska zdołała osiągnąć na konferencji UNRRA w Atlantic City?

— Delegacja polska na konferencję UNRRA w Atlantic City — odpowiedział minister Stańczyk — udała się tam z instrukcją uzyskania większych przydziałów dla wyjątkowo zniszczonej Polski — zwłaszcza w zbożu i tłuszczach z dążeniem do przedłużenia działalności UNRRA, która jak wiadomo ma się skończyć z dniem 31 grudnia b. r., przynajmniej na rok 1947 oraz z postulatem uregulowania problemu naszych uchodźców, względnie zesłańców, przebywających ciągle na terenach okupacji amerykańsko-angielskiej.

Zadania te — w zestawieniu z sytuacją — okazały się dość trudne. Zostało bowiem stwierdzone, że jeżeli chodzi o ziarno i tłuszcze, to UNRRA nie może tych produktów nabyć na rynku; w każdym razie nie w takich ilościach, na jakie reflektują kraje, potrzebujące pomocy. Na przykład co się tyczy ziarna, to zapotrzebowania tych krajów wyrażają się cyfrą około 18 milionów ton, a UNRRA z trudem mogła nabyć zaledwie połowę tej ilości do momentu, kiedy odbywała się konferencja. Sytuacja na rynku w dziedzinie tłuszczów jest jeszcze gorsza.

To też w warunkach tych delegacja polska zmuszona była uczynić wszelkie wysiłki, aby przekonać zarówno administrację UNRRA, jak i zgromadzone na konferencje delegacje; że Polska powinna korzystać z pierwszeństwa przy dostawach z tych zapasów, jakie UNRRA będzie mogła nabywać na rynkach, Polska bowiem była nie tylko pierwszą ofiarą napaści niemieckiej, ale także i ostatnią została uwolniona od niemieckiej okupacji, wobec czego UNRRA mogła rozpocząć działalność pomocniczą na terenie Polski o wiele później aniżeli w innych okupowanych krajach Poza tym Polska została tak barbarzyńsko zniszczona przez okupanta i wojnę, że zniszczenia te nie dadzą się porównać ze zniszczeniami żadnego innego okupowanego kraju. Jeżelibyśmy nie zapewnili ludności polskiej wyżywienia chociażby na najniższym poziomie, lecz takim, który daje możność podtrzymania sił do pracy, — to ludność ta nie mogłaby pracować przy odbudowie kraju, od czego zależna jest cała nasza przyszłość.

— Muszę przyznać, że argumenty delegacji polskiej — a przemawiałem w tej sprawie kilka razy na plenum zgromadzenia i w innych komisjach — spotykały się z przychylnym zrozumieniem.

— Wysunęliśmy także propozycje, by ze względu na trudności w dostarczeniu nam potrzebnej ilości zboża i tłuszczów — UNRRA uzupełniała braki w tych artykułach zwiększonymi dostawami mięsa i mleka, — ewentualnie grochu i fasoli. Ta propozycja została przychylnie przyjęta przez administrację UNRRA.

— Jak dalece zmiany na kierowniczych stanowiskach w UNRRA przyczyniły się do ustosunkowania wobec potrzeb Polski?

— Jak wiadomo, w czasie trwania sesji nastąpiła zmiana na stanowisku Generalnego Dyrektora. Dotychczasowy dyrektor Lehman (zresztą — trzeba to z uznaniem podkreślić — przychylnie ustosunkowany do potrzeb Polski) ustąpił ze względu na zły stan zdrowia, ale na nasze szczęście na miejsce dotychczasowego dyrektora został wybrany wypróbowany nasz przyjaciel — o czym miałem sposobność przekonać się nieraz w czasie naszej 6-letniej znajomości — były burmistrz Nowego Jorku, La Guardia, człowiek o niesłychanej energii i zdolnościach organizacyjnych.

— O La Guardii kursuje wśród jego przyjaciół dowcip, że nie jest prawdą, iż uczeni wykryli teraz energię atomową, bowiem La Guardia był nią już dawno.

— Po konferencji odbyłem kilka rozmów z La Guardią, na temat potrzeb Polski. Jaki praktyczny jest to człowiek, dowodzi może najlepiej następujący epizod: Kiedy mu przyniosłem cały szereg cyfr dla udokumentowania rozmiaru naszych zniszczeń i potrzeb, zerwał się od biurka i zaczął krzyczeć: „Ja nie potrzebuję waszych cyfr, ja wiem, jak wasz kraj jest zniszczony i jak bardzo potrzebuje pomocy, choć nie byłem u was i nie studiowałem statystyki! — Wiem, że potrzebujecie wszystkiego i potrzebujecie rozpaczliwie! Niech ci wystarczy moje oświadczenie, a jeżeli chcesz, — to zapewniam Twój rząd, że zobię wszystko, co jest w mojej mocy, aby wam pomoc, — i to pomóc możliwie szybko! Zgłoś się do mnie, lub zatelefonuj za jakieś 10 dni, a powiem ci, czy byłem w stanie zwiększyć dostawy dla Polski".

— Po 10 dniach dowiedziałem się, że wydał on zarządzenie, zwiększające bardzo poważnie załadowania statków zbożem i mięsem oraz mlekiem; wreszcie, że dwa statki ze zbożem, znajdujące się już w drodze, które były przeznaczone dla Anglii, zostały przez La Guardię skierowane do Polski.

— La Guardia wypracował cały plan, zmierzający do wyciągnięcia możliwie jak najwięcej zboża od farmerów, nie tylko w Ameryce, ale także i w Argentynie. W planie tym przewidziane są premie dla tych farmerów, którzy dostarczą zboża do UNRRA, zresztą La Guardia jest jednocześnie wspaniałym agitatorem; przemawia przez radio i objeżdża razem z amerykańskim ministrem rolnictwa okręgi rolnicze, by przekonać farmerów o konieczności pomocy głodującym krajom.

— A czy są widoki przedłużenia działalności UNRRA?

— Co się tyczy tej sprawy, to żądanie delegacji polskiej znalazło gorące poparcie wszystkich krajów zniszczonych przez wojnę lub okupację, a także dyrektora i całej administracji UNRRA. Niestety UNRRA mogłaby przedłużyć swoje istnienie tylko w takim wypadku, gdyby Kongres i Senat Stanów Zjednoczonych zgodziły się na dalsze dostarczanie środków na ten cel. Jak wiadomo, Stany Zjednoczone dostarczają około 80%, a jak niektórzy twierdzą — nawet 85% wszystkich funduszów, idących na pokrycie potrzeb UNRRA.

— Licząc się z możliwością ustania działalności tej instytucji w końcu bieżącego roku, zwróciłem się imieniem rządu polskiego do generalnego dyrektora na ostatnim plenarnym posiedzeniu z żądaniem, aby w razie jeśli działalność UNRRA rzeczywiście ustanie w tym terminie, a program zapotrzebowań Polski nie będzie do tego czasu wykonany — program ten wykonała administracja UNRRA po terminie formalnego zamknięcia jej działalności. Na żądanie to otrzymałem przychylną odpowiedź pisemną od La Guardii.

— A jak się przedstawiają sprawy repatriacji?

— Sprawa szybkiej repatriacji uchodźców (t. zw. „displaced persons") wywołała dość długą i ożywioną dyskusję. W imieniu delegacji polskiej domagałem się przyśpieszenia repatriacji naszych uchodźców oraz zlikwidowania uznawanej jeszcze ciągle przez okupacyjne władze wojskowe misji, wyznaczonej przez były rząd Arciszewskiego w Londynie, jak również tak zwanych oficerów łącznikowych, którzy przeciwdziałają powrotowi naszych uchodźców do kraju. Domagałem się uznania misji, wyznaczonej przez rząd polski, jako jedynej, uprawnionej do reprezentowania potrzeb uchodźców, oraz prawa wyznaczenia przez tę misję takich oficerów łącznikowych, którzy nie będą uprawiali wrogiej propagandy wśród uchodźców, lecz będą pomagali do szybkiej repatriacji tej półmilionowej masy polskich obywateli, która jest tak bardzo potrzebna w kraju, a która już siódmy miesiąc żyje bezczynnie w obozach osiedleńczych.

— Zwróciłem uwagę Zgromadzenia delegatów i administracji UNRRA na szkodliwość, a nawet krzywdę jaką wyrządza się samym uchodźcom przez fakt demoralizowania ich utrzymywaniem w bezczynności — przez tak długi okres.

— Zwróciłem uwagę, że byłoby ze wszechmiar pożyteczne, aby UNRRA i władze okupacyjne przyśpieszyły powrót do kraju tych mas ludzkich, a środki i fundusze wydawane na ich utrzymanie w obozach, przerzucono równocześnie z nimi do kraju i użyto na zagospodarowanie się naszych repatriowanych uchodźców do czasu, dopóki nie zaczną się oni utrzymywać z własnej pracy.

— Przyjęta w tej sprawie rezolucja czyni zadość w dużej mierze wnioskom delegacji polskiej. Przewiduje ona przyśpieszenie repatriacji, uznanie misji wyznaczonej przez prawomocny rząd polski, oraz zmianę tych oficerów łącznikowych, którzy nadużywali swych stanowisk do namawiania naszych uchodźców, aby nie wracali do kraju i do przedstawiania naszych stosunków w świetle tendencyjnym.

— Jaki był przebieg waszej działalności propagandowej w Stanach Zjednoczonych?

— Po konferencji UNRRA pozostałem w Ameryce przez prawie 5 tygodni. Odbyłem w tym czasie szereg spotkań z ministrami rządu Stanów Zjednoczonych, z przedstawicielami amerykańskich związków zawodowych obu odłamów, z organizacjami „reliefowymi" (udzielającymi pomocy) i z wybitnymi osobistościami w amerykańskim życiu politycznych i społecznym. — Jestem wdzięczny moim przyjaciołom z amerykańskich związków zawodowych obu central, że — zazwyczaj prowadząc z sobą walkę — zgodziły się na zorganizowanie z racji mego pobytu wśród nich wspólnych konferencji, na których mogłem zapoznać ich ze stosunkami w naszym kraju i z naszym ruchem robotniczym.

— Odbyłem również w tym czasie szereg zgromadzeń, zwołanych [illegible] to przez amerykańskie związki zawodowe, czy też przez przedstawicieli Polonii. Na zgromadzeniach tych, jak również w wywiadach prasowych z dziennikarzami amerykańskimi, starałem się przedstawić polityczne stanowisko Polski w obecnym układzie stosunków międzynarodowych; nasze stosunki gospodarcze, tragiczne przejścia naszej ludności w czasie wojny i okupacji, oraz olbrzymi wysiłek przy odbudowie zniszczonego kraju, wreszcie nasze postulaty.

— Jak reagowała na to opinia publiczna Stanów Zjednoczonych, może towarzysz redaktor ocenić, o ile się tym interesuje, z wycinków prasowych, które tu leżą.

— Mogę zapewnić, że naród nasz cieszy się dużą sympatią w społeczeństwie amerykańskim. Niestety opinia publiczna nie jest tam obiektywnie informowana o tym, co się u nas dzieje, do czego dążymy. Np. wroga propaganda stara się wmówić amerykańskiemu społeczeństwu, że Polską rządzą Rosjanie. Informowałem więc moich rozmowców i słuchaczy na zgromadzeniach bezstronnie i wyczerpująco o tym, jak żyjemy, pracujemy, z jakimi borykamy się trudnościami, jak się urządzamy i jaka jest nasza polityka w stosunku do Związku Radzieckiego, jako bezpośredniego sąsiada, do Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i innych narodów, miłujących wolność i pragnących pokoju. Wykazywałem, że sojusz nasz ze Związkiem Radzieckim nie ogranicza w niczym naszej niezależności, że jest on podyktowany naszymi żywotnymi interesami, że wreszcie — gdyby władze Związku Radzieckiego próbowały mieszać się do naszych wewnętrznych stosunków i ograniczać naszą suwerenność, — to sojusz przyjaźni stałby się po prostu niemożliwy. Nie ukrywałem wobec moich amerykańskich przyjaciół i słuchaczy, że mamy także wzajemne kłopoty, wynikające z powojennej sytuacji. Np. przebywanie wielkiej armii okupacyjnej sowieckiej w Niemczech, leży w naszym interesie, ale armia ta musi mieć także przecież połączenie ze swoim krajem, musimy więc pogodzić się z faktem, że przez kraj nasz przejeżdżają oddziały wojsk sowieckich, powracające z Niemiec, lub udające się tam celem zastąpienia powracających do swego macierzystego kraju. Sprawy te jednak nie mogą być wyolbrzymiane do rozmiarów jakichś spornych problemów, lecz należy je traktować jako przejściowe i niedające się uniknąć kłopoty. Zresztą staramy się przy wzajemnym zrozumieniu regulować te sprawy w taki sposób, by były jak najmniej dokuczliwe dla naszej ludności i kraju.

— I tu przekonałem się, że obiektywne, zgodne z prawdą informowanie zagranicznej opinii jest najskuteczniejszą drogą do prostowania fałszywych poglądów i tendencyjnych plotek, rozszerzanych o naszym kraju przez nieprzychylną propagandę. Np. na konferencji z Radą Amerykańskiej Polonii, na której przedstawiłem nasze stosunki i potrzeby, uzyskałem jednomyślną zgodę na skierowanie wszystkich środków pomocy, jakimi Rada dysponuje, dla naszej ludności w kraju, zamiast kierowania ich dla uchodźców zagranicą; wiadomo bowiem, że nasi uchodźcy są zaopatrzeni w środki utrzymania przez władze amerykańskie i angielskie, natomiast nasza ludność w kraju — zwłaszcza sieroty, inwalidzi, starcy i chorzy — skazani są często na dotkliwą nędzę.

— Pobyt mój w Stanach Zjednoczonych nie miał charakteru — jak się to często mówi — propagandowego. Starałem się przedstawić amerykańskiej opinii publicznej nasze stosunki, nasze trudności i wysiłki, nasze potrzeby, osiągnięcia i braki w sposób objektywny. Mam przekonanie, że usunąłem wiele błędnych opinii o naszym kraju wśród tych, z którymi się zetknąłem i do których dotarły fałszywe informacje prasowe.

— Mówmy o Polsce prawdę, bo rzeczywiście nie mamy nic do ukrywania. To, że kraj nasz jest zniszczony, że ludność nasza jest nieubrana i często nie dojada, że niedoświadczona administracja nasza popełnia wiele błędów, jest dla każdego zrozumiałe. Ponieśliśmy może najwięcej ofiar ze wszystkich narodów, walczących o wspólną sprawę przeciw tyranii, możemy więc śmiało mówić o naszych brakach, a nawet domagać się nie tylko współczucia, ale i pomocy, bo walka i poniesione ofiary w imię wspólnej sprawy uprawniają nas do tego.

INŻYNIERA-elektryka
INŻYNIERA-mechanika
TECHNOLOGA
lub
TECHNIKA-mechanika
poszukuje
HUTNICZY INSTYTUT BADAWCZY
GLIWICE, KAROLA MIARKI 12

Walka i działalność tow. Kazimierza Rusinka

(Wspomnienie)

W związku z komunikatem, umieszczonym w SAP z dnia 15 bm., zawierającym odparcie pewnych bliżej mi nieznanych oszczerczych napaści na wiceprzewodniczącego CKW. PPS. tow. Rusinka, chcę ze swej strony podać pewne szczegóły, dotyczące działalności jego na polu walki z Niemcami w Gdyni w 1939 r. oraz w pierwszym okresie pobytu w niewoli niemieckiej w »Oflagu« w Prenzlau 1939—40 r.

Około 10 września 1939 r. sytuacja militarna Polski została całkowicie wyjaśniona. Zdawaliśmy sobie w tym okresie dokładnie sprawę z naszej przegranej. Klęska, zarysowująca się na całym polsko-niemieckim froncie, obejmowała również stosunkowo niewielki odcinek tego frontu — nasze Wybrzeże Morskie, do którego przywiązywaliśmy tak wielkie znaczenie przedewszystkim z politycznego i moralnego punktu widzenia.

Sytuacja w tym czasie stawała się na wybrzeżu zła, a nawet beznadziejna. Dowódca Lądowej Obrony Wybrzeża Morskiego, dziś już nie żyjący płk. Stanisław Dąbek, trzymał żelazną ręką każdy skrawek ziemi nad polskim morzem.

Zadanie swoje wykonał, broniąc Wybrzeża przez nakazany okres dziesięciu dni. Dawno już padło sąsiednie Westerplatte. Obrona Wybrzeża na naszym odcinku przedłuża się. Płk. Dąbek uważał za punkt honoru, za swój święty żołnierski obowiązek, bronić dostępu do morza jak najdłużej. Broń i amunicja wyczerpuje się. Artyleria strzela już »delegacjami«, oszczędzając pocisków. Niemcy całkowicie panują na ziemi i w powietrzu. I w tych ciężkich godzinach 9 września zjawia się ktoś, kto samorzutnie stawia się do dyspozycji płk. Dąbka, udzielając mu w ten sposób moralnego poparcia, podtrzymując jego nadszarpnięte nerwy. Tym człowiekiem jest ppor. Kazimierz Rusinek. Organizuje niezmobilizowanych, ale chętnych i ofiarnych do walki z odwiecznym wrogiem. Dowódca Obrony nie jest w stanie uzbroić ochotników. I na to Rusinek znalazł radę.

W wieku błyskawicznej wojny wpadł na starą polską koncepcję — uzbrojenia w kosy.

12 września zetknąłem się po raz pierwszy w życiu z kosynierami dowodzonymi przez ppor. Rusinka pod Rumią—Zagórzem w dolinie Szmelty. Kosynierzy wchodzili wówczas w skład I-go Gdyńskiego Baonu Obrony Narodowej mjra Stanisława Zauchy (dziś pplk. w Marynarce Wojennej w Gdyni). Przypuszczam, że w tej sprawie wypowie się jeszcze bezpośredni przełożony ppor. Rusinka z czasów walk na wybrzeżu pplk. Zaucha.

Dowodziłem wówczas III rezerwowym Baonem Kadry Floty. Tegoż samego dnia płk. Dąbek mianował mnie dowódcą grupy operacyjnej. Razem z baonem mjra Zauchy przeprowadziliśmy udane natarcie w dolinie Szmelty, w którym kosynierzy ppor. Rusinka odbyli swój chrzest ogniowy. Widząc ich przedzierających się między krzakami na nakazane stanowiska uzbrojonych tylko w kosy — zdrętwiałem. Z jednej strony szczyt techniki z drugiej — anachronizm. Ten czyn jednakże miał duże moralne i psychologiczne znaczenie.

Oznacza bowiem niezatarte niczym wolę trwania na polskim wybrzeżu. Pęd narodu do morza przejawił się na polu walki w formach nigdzie nie spotykanych. Te akcenty decydują o władaniu nad Wybrzeżem.

Po upadku Gdyni i Oksywia mieliśmy możność śledzenia prasy niemieckiej, piszącej o kosynierach. Nie należało się spodziewać zachwytów z tej strony: wyraźnie wyśmiewali się z polskiej kosy. Natomiast rzeczywistość była inna. Żołnierze niemieccy nie mogli wyjść z podziwu, odnosząc się raczej z szacunkiem do polskich cech narodowych, nakazujących prowadzenie walki wszelkimi możliwymi środkami. Polska kosa Rusinka doczekała się wyróżnień. Tygodniki ilustrowane podawały zdjęcia kos, nawet Hitler raczył zainteresować się nimi. Ostatnio znajdowały się one w Muzeum Wojska w Berlinie.

Taki jest etap wojskowej działalności Rusinka.

Drugi etap — to niewola. Znajdujemy się w Oflagu II A w Prenzlau. Mieszkamy obok siebie w bloku »C«. Ppor. Rusinek, por. Kwiatkowski — obecny dyr. dep. w Ministerstwie Oświaty, ppor. Zakrzewski, obecny prezydent m. Gdyni i inni — zajmują jedną izbę koszarową. Oficerów ok. 3.000 rozmieszczonych w blokach A, B i C. Pierwsze miesiące pobytu w niewoli są koszmarne. Wyzwoleni z wszelkich wojskowych więzów, naoczni świadkowie wielkiej klęski, wyładowują swój ból i tragedię w najrozmaitszy sposób, niezawsze miły, a zawsze w sposób negatywny. Jedyna rada było zainteresować umysły czym innym.

Trzeba było widzieć Rusinka i jego brata, którzy dokooptowali sobie kupku chętnych i ofiarnych kolegów i rozpoczęli pracę. Wykorzystali piwnice — miejsce najbardziej nadające się do zebrań i przedstawień, wówczas konspiracyjnych. Oni pierwsi skierowali umysły kolegów na inne tory. Oni pierwsi, jak zawsze na własną rękę z nienarzuconej woli rozpoczęli pracę kulturalną. Będąc oficerem kulturalno-oświatowym tegoż bloku, miałem możność stykania się z Rusinkiem. Swój podziw dla Rusinka i Wolickiego podkreśliłem na pierwszym zorganizowanym »Czwartku literackim« w 1940 r. w t. zw. »ouschraumie« — kąpielisku Bloku »C«. Podkreślam to z naciskiem, że mój szacunek ppor. Rusinek zyskał sobie właśnie na polu walki i w niewoli, co publicznie wówczas stwierdziłem.

Jaka była żmudna i ofiarna jego praca dla kolegów, mogą stwierdzić oficerowie — b. jeńcy. Trzeba było widzieć Rusinka i Wolickiego w spisku konspiracyjnym Kordiana. Gra artystów była nacechowana oddaniem pełnym uczucia, a biorąc pod uwagę treść utworu — całość czyniła na widzach wprost wstrząsające wrażenie.

To samo można powiedzieć o rocznicy 3-go Maja, poprzedzonej przemówieniem Rusinka. Niemcy nie pozwolili na dokończenie uroczystości, rozpędzając inicjatorów obchodu i widzów.

Rusinek znany był w obozie ze swoich lewicowych przekonań, czynnie je realizując, bądź to w obronie oficerów-Żydów, prześladowanych przez grupy ONRowców, bądź to piętnując publicznie pewnego oficera za wyrażenie chęci tłumaczenia dzieł Franka, generalnego gubernatora Guberni Warszawskiej.

Ten aktywny stosunek do pewnego odłamu naszego jenieckiego społeczeństwa, oraz przeciwstawienie się wszelkim kompromisom w stosunku do Niemców wywołał nagonkę na Rusinka nie tylko ze strony niektórych kolegów przeciwnego ugrupowania politycznego, ale przede wszystkim ze strony niemieckich władz obozowych.

Rusinek musiał dobrze w obozie zdać egzamin, skoro Niemcy wywieźli go zdaje się zaraz po 3 Maja 1940 r. z obozu jenieckiego najpierw do Stutthofu, a później do kamieniołomów Mauthausen pod Wiedeń.

Nasz bezpośredni kontakt zerwał się. Później dochodziły słuchy z hitlerowskiego obozu tortur o jego pracy organizacyjnej, o odciążaniu przez niego pracy za b. komisarza Rządu w Gdyni ppor. mgr. Franciszka Sokoła. Ponoć Rusinkowi — słabszy fizycznie Sokół może zawdzięczać życie.

Oszczerstwa są bronią ludzi słabych i nikczemnych — Rusinek nie potrzebuje się ich obawiać, gdyż za niego świadczą czyny.

Mjr Aleksander Jabłonowski

Zła wola i brak poczucia humoru

amerykańskiego korespondenta

Warszawa. Agencja SAP otrzymała następujący komunikat Ministerstwa Sprawiedliwości.

W prasie zagranicznej m. in. także w gazetach amerykańskich ukazał się szereg notatek o wystawieniu na widok publiczny w Warszawie zbrodniarzy wojennych Greisera i Fischera.

Wedle tych notatek zostali oni umieszczeni w klatce, a oglądanie ich udostępniono publiczności za opłatą w postaci bochenka chleba i jajek, przeznaczonych dla pracowników sądowych.

Prasa anglosaska, komentując tę wiadomość, zaatakowała polskie władze wymiaru sprawiedliwości, domagając się nawet, aby dalsza ekstradycja przestępców wojennych do Polski została wstrzymana.

Jak się okazało, wiadomość o umieszczeniu Greisera i Fischera w klatce i wystawieniu ich na widok publiczny podał korespondent agencji „Associated Press" w Warszawie, który dodał nawet, że sam oglądał delikwenta.

Korespondent zaczerpnął tę bzdurę z prima-aprilisowego numeru warszewskiego „Dziennika Ludowego", który obok niej zamieścił cały szereg podobnych notatek, jak np. o koronacji Ghandiego na króla Indii i jego ślubie z księżniczką angielską, wymianie pieniędzy papierowych na złote dla oszczędności papieru, objęciu rządów w Polsce przez Spółdzielnię „Społem" i t. p.

Nie sposób przypuścić, aby korespondent tak poważnej agencji, jak „Associated Press" miał tak słabo rozwinięte poczucie humoru, że nie poznał się na żarcie „Dziennika Ludowego" — żarcie, być może zresztą — nieudanym. Puszczenie jednak w świat tej „wiadomości" jest poprostu trudna do zrozumienia nierzetelnością w pracy zawodowej ze strony korespondenta, który wyrządzając znaczną szkodę Polsce, nie przysporzył przytym sławy, korzystającym z gościnności w Polsce korespondentom amerykańskim.

Wolno korespondentowi oświetlać w taki czy inny sposób zachodzące w Polsce wydarzenia, jednakże szerzenie nieprawdziwych wiadomości, szkodzenie dobremu imieniu Polski zagranicą, wprowadzanie w błąd prasy amerykańskiej, ośmieszanie sądownictwa Rzeczypospolitej nie może nie być jak najostrzej napiętnowane, jak działalność skierowana na szkodę Polski.

Obligacja P.P.O.K. dyplomem obywatelskim każdego Polaka

Z PAMIĘTNIKÓW IRENEUSZA STYPY

Przygody w Zakopanem

Zakopane to blaga! Nie jest to oczywiście ścisła definicja naukowa, wyrazić w ten sposób chciałem li tylko mój stosunek uczuciowy do podtatrzańskiego miasteczka. Nie służy mi. Co i raz przykrość mnie spotyka. I to od samego rana.

Zaczęło się już w aucie. Jechaliśmy (my, to znaczy: pięć nieznajomych pań, trzech nieznajomych panów, jeden ksiądz, jedna koza i ja) autem »Orbisu« z Krakowa.

Na pierwszy rzut oka wszystko w porządku. Nawet przyjemnie. Wiosna — znaczy się: słoneczko świeci, figlarne chmurki jak laurki, zieleni się maj, w góry, w góry miły bracie!

Atmosfera w autobusie — normalna. Pięć nieznajomych pań wpatruje się urzekającym wzrokiem w trzech nieznajomych panów, którzy zdradzają oznaki paniki, ale nie mają gdzie uciekać. Jeden ksiądz chrapie, jedna koza czuni nieporządnie (no cóż? zwierzę...), a ja się spieszę. Bowiem w Zakopanem czeka na mnie ukochana kobieta, z którą mam odbyć decydującą rozmowę.

Znacie kochani ten niepokój serca i rozterkę. I za gardło chwyta i w dołku mnie mdli i nogami przebieram. Bardzo mi pilno. A szofer nic. Ma czas. Ni stąd ni zowąd zatrzymuje wóz w jakiejś wsi po drodze. Auto stoi. Szofer rozmarzonym wzrokiem wodzi po prosiakach, papłających się w błocku. Czekam, czekam, może mu się znudzi. Wreszcie pytam z rozpaczą:

Obywatelu, długo będziemy tak stali?

Odpowiada mi z prostotą:

— Umm, um, hm.

Po intonacji głosu zrozumiałem, że musi to być jego wioska rodzinna. Czekam, czekam, może mu się znudzi. Gdzie tam! Powiadam znowu:

— Ale mnie się spieszy, mam ważną konferencję urzędową.

Nie przestając marzyć, odpalił mi prosto z mostu:

— E, eee, ee.

I wtedy to właśnie jakieś hoże dziewczę wyniosło mu z pobliskiej chaty śniadanie. Szofer jadł je spokojnie, powoli smakując każdy kęs. Gdy skończył nareszcie, zapytałem wręcz impertynencko:

— Czy już możemy jechać?

Nic nie odpowiedział; odbiło mu się. Ruszyliśmy jednak.

Gdy dojechaliśmy na miejsce, stwierdziłem oczywiście, że ukochana kobieta nie czeka już na stacji autobusów. Pełen niepokoju pobiegłem jej szukać. A Zakopane jest rozległe. I skomplikowane. Na Krupówkach na przykład od 10 rano do 10 wieczór ciągnie nieprzerwany pochód kobiet, z których każda pragnie być ukochaną. Czyż zdołam opisać, ile wahań, pokus i rozterek przeżyłem przez ten gąszcz się przedzierający?

Stanąłem wreszcie u wrót jej m. p. (miejsce postoju, po cywilnemu: miejsce zamieszkania). Naturalnie — wyszła.

Cały dzień w lęku i niepokoju szukałem jej po rozlicznych m. r. (miejscach rozrywek) Zakopanego. Nie masz niebogi! Może ją porwali? Może umarła z tęsknoty do mnie? Może pojechała na Kasprowy? Oto cierpienia Werthera w drewnianym wieku!

A tu już i zmrok zapada. Złe losy zagnały mnie pod kino. Właśnie skończył się seans i wychodzić jęli dostojnie szabrownicy, którymi Zakopane fatalnie jest zapluskwione. Złość mnie ogarnęła. Nareszcie się na kimś odegram — pomyślałem. Korzystając z ciemności, rzucam się pierwszemu lepszemu na szyję.

Panie Niecipuszewski! — wołam — nie pamięta mnie pan? Toć przecież we Wrocławiu pościel razem szabrowaliśmy!

Co pan? skąd? — mruczy typ nieufnie.

— Panie Niecipuszewski — drę się dalej — już pan zapomniał o tych poduszkach? a ta żółta kołdra, co na samym rogu atramentem była zaguazdrana?

Tu się już typ zdenerwował. Odepchnął mnie i powiada:

— Co się pan wygłupiasz? We Wrocławiu faktycznie za pioniera byłem, uciekać. Jeden ksiądz chrapie, jedna nie powiem, bo z dolarami byli, ale żeby poduszki, czyli też inne łachy... Wstydź się pan z tem do mnie.

I odszedł z godnością.

Równocześnie poczułem, że ktoś mnie bierze za rękę. Obróciłem się i ujrzałem... ukochaną kobietę.

— Co za awantury wyprawiasz? Znowu piłeś — syczy. Stałem otumaniony. Znacie kochani to uczucie: i za gardło chwyta, w dołku mnie mdli, i z nogi na nogę przestępuję. Postanowiłem jednak postawić wszystko na jedną kartę. Męsko modulując głos, zapytałem:

— Najdroższa, czy chcesz zostać matką mojego dziecka?

— Bardzo chętnie — odparła — ale chrzestną.

I odeszła w dal siną i mglistą.

[illegible]

Historia Labour Party

V.

Już przed rokiem 1945, Partia Pracy była jedyną możliwą oponentką Torysów. Powolny i stopniowy upadek partii liberałów mimo słynnego nazwiska Wiliama Beveridge był rzeczą nieuniknioną. Kiedy wymagana była pełna zaufania i czynna współpraca, inne partie jak Niezależni labourzyści i komuniści okazały się rozbijaczami akcji lewicowej. Partia Pracy zaś wzrastała w siłę bez przerwy; jej zawdzięcza Anglia wszelkie reformy społeczne i ustawodawstwo przemysłowe. Zwyciężyli labourzyści zarówno na płaszczyźnie ideologicznej jak i politycznej. Wyparli liberałów z ich pozycji parlamentarnej i sami zajęli ich miejsca, zaś z socjalizmu uczynili polityczne wyznanie większości ludzi, by w końcu roku 1945 zyskać zdecydowany sukces podczas ostatnich wyborów. Czymże jest Partia Pracy, która ma taką przeszłość za sobą?

Partia Pracy, mimo że stanowi zwartą całość, porównywana była do federacji poszczególnych związków. Diagram, który z końcem tego odcinka przedstawimy ilustruje postać jej organizacji. Składa się ona ze związków zawodowych towarzystw socjalistycznych (Socialist Societes) i innych organizacji spokrewnionych z poprzednimi. Działają one wspólnie w sprawach wyborczych, są natomiast niezależne w pozostałych kwestiach. Wchodzą w jej skład również okręgi wyborcze Partii Pracy łącznie z indywidualnymi członkami i związkami zawodowymi) rozłożone po wszystkich dzielnicach Wielkiej Brytanii. Rządy sprawuje corocznie konferencja, na której reprezentowane są wszystkie organizacje; konferencja ta wybiera Narodowy Komitet Wykonawczy (National Executive), który decyduje o polityce partyjnej Związki Zawodowe reprezentowane są nie w całości, lecz przez tych członków, którzy są zakontraktowani t. zn. płacą polityczny „podatek" stanowiący rdzeń funduszu partyjnego. Tak i tak oni tworzą główny element Partii (w r. 1944 było ich 2,370.000 wobec 266.000 indywidualnych członków i 32.000 zrzeszonych w innych organizacjach). To pociąga za sobą dominacje związków zawodowych w Partii, lecz w praktyce rzadko się zdarza, by Trade-unioniści głosowali za czymś innym niż reszta i odwrotnie. Polityka jest jednosobówa dla wszystkich sekcji i trade-unioniści niczym się nie wyróżniają.

Współpracuje z komitetem parlamentarna Partia Pracy, składająca się z członków Partii i kilku parów należących również doPartii (Labour peers). Partia parlamentarna prowadzi własną politykę odrębną od tej, którą zadecydował komitet, lecz zawsze w porozumieniu z nim. Oba ciała wykonawcze (komitetowy i parlamentarny łączą się z kongresem związków zawodowych (Trade-Union's Congress) Unią kooperatywistów w Narodową Radę Pracy (National Council of Labour), która od czasu do czasu ogłasza publicznie, [illegible] dla wszystkich zrzeszonych deklaracje, lecz nie pełni żadnych funkcji wykonawczych.

TORYSI I LABOURZYŚCI

Torysi i prasa Beaverbrooka uczyniła wielki hał[illegible] w związku z wyborami w r. 19[illegible] ponieważ parlamentarna Partia Pracy uległa wówczas wskazówkom Narodowego Komitetu Wykonawczego, któremu prezydował prof. Laski. Był to niby tylko trick wyborczy, lecz za nim się [illegible] zasadnicza różnica między [illegible] partiami. Torysi stanowili zaw[illegible] i przede wszystkim partię parlamentarną, popieraną finansowo, [illegible] przez plutokrację z poza parlamentu, [illegible] nie związaną z żadną organizacją w kraju. Lokalne związki Torysów [illegible] zbliżone do nich narodowe stowarzyszenia są wyłącznie czymś ubocznym; nie mają żadnego wpływu na działalność parlamentarną i nie dociegają się [illegible] nawet, gdyż partia ta nie jest oparta na demokratycznych zasadach. Toryści są po prostu grupa polityków skoncentrowanych wokół swego przywódcy. Podczas gdy Partia Pracy jest przedstawicielką ruchu klas pracujących i ich organizacji samorządowych, które zmierzają do państwa demokratycznego. Ostatecznie jednak decyzje należą do Corocznej Konferencji Partyjnej, z której wyłoniony zostaje jako ostateczna władza administracyjna — Komitet Wykonawczy. Partia w parlamencie przeprowadza politykę w ramach zakreślonych przez wspomnianą Konferencję i składa jej [illegible]cznie sprawozdanie. Ani partia w parlamencie nie wydaje zleceń Komitetowi Naczelnemu, ani też odwrotnie. Oba ciała są odpowiedzialne przed Coroczną konferencją Partyjną.

Poszczególne Partie Pracy (Divisional Labour Parties) i inne stowarzyszenia, złączone w danym hrabstwie czy okręgu miejskim, powstały ze związków labourzystów tych samych, które w latach osiemdziesiątych poprzedniego stulecia stworzyły Partię Niezależnych ((odcinek 1-y). Ta sama organizacja pełniła dwie funkcje jednocześnie: była lokalną radą związkową łączącą trade-uniony w celach przemysłowych i lokalnym Związkiem Wyborców. Organizacje te nazywano często: Radami Związkowo-partyjnymi (Trade and Labour Councils). W wielu miastach organizacja ta istnieje obok Partii Pracy; Rady Związkowe są związane z Kongresem Związków Zawodowych, zaś lokalne oddziału partyjne z narodową organizacją labourzystów.

Stowarzyszenia w hrabstwach i okręgach miejskich rozwijają szeroką działalność i komunikują o swej Pracy Naczelnemu Komitetowi Wykonawczemu. Ten zaś liczy się z ich opinią i na jej podstawie układa narodowy program partii. Próbuje się ułatwić poszczególnym radom osiągnięcie większego wpływu na władze centralne. Tendencja ta ma na celu usunięcie poważnego niebezpieczeństwa, jakim jest bezwzględna przewaga „góry" partyjnej nad jej dołami.

Od czasu odstąpienia Niezależnych w r. 1932 Fabianiści stanowią jedyne towarzystwo socjalistyczne wewnątrz partii. Cieszą się oni obecnie okresem ponownego rozkwitu zarówno myśli jak i działalności. Do nich należy praca badawcza nad tym, jak w szczegółach zastosować politykę socjalistyczną t. zn. jak zamienić kapitalistyczne instytucje na społeczne produktywne. Pełnią prócz tego drugą funkcję; po przez lokalne towarzystwa Fabianistów kierują wychowaniem socjalistycznym, dostarczają materiału Instytutowi Badań (L. P. Lesearch Department) — i informują członków parlamentu o lokalnych radach i innych, pomniejszych organizacjach.

PRAWDZIWA PARTIA NARODOWA

Z punktu widzenia parlamentarnego, Partia Pracy mimo, że oparta o związki zawodowe, nigdy się do nich nie ograniczała. Trade-unioniści są najliczniejszym i najważniejszym elementem, lecz prócz nich współdziałali mężczyźni i kobiety z różnych dziedzin życia. W ustocie z pośród członków Parlamentu wybranych w lipcu 1945 mniejszość (t. zn. 119 na 393 stanowili przedstawiciele Trade-unionów. 23 członków wybrały kooperatywy, zaś najwięcej (gdyż w r 1945 aż 251) okręgowe oddziały Partii Pracy. Wielu z nich jest unionistami, lecz główną część stanowią wolne zawody i ludzie interesu. 68 członków z ostatnich wyborów rekrutuje się z pośród żołnierzy. Przeciętny wiek członka Parlamentu wynosi 43 lat; w poprzednim wynosił 56.

Spoglądając wstecz na 45 lat istnienia Partii Pracy, możeby być w pełni zadowoleni chociaż minął zapał pionierski z czasów Keir Hardie'go. Nie ma już teraz miejsca na takie bohaterstwo w wypowiadaniu poglądów socjalistycznych, gdyż socjalizm staje się rzeczywistością. Nie ma również entuzjazmu, ale jest zaufanie wzajemne i przeświadczenie, że nasz ruch jest bliski zwycięstwa. Następcy tych, którzy kiedyś zmuszeni jedynie do agitacji i do organizowania małych rad jak np. londyńska (London County), obecnie rządzą krajem posiadając zdecydowaną przewagę w parlamencie.

Co więcej od r. 1900 zaczynała się wyraźna poprawa w położeniu materialnym szerokich mas. Przeciętny rzemieślnik lepiej się odżywia, ubiera, kształci niż dawniej, poza tem krócej pracuje i więcej ma dostępnych dla siebie przyjemności. Istnieją tragiczne wyjątki na walach i w zaułkach miejskich, lecz jest ich dużo mniej niż w czasach kiedy Partia Pracy powstawała. Ruch labourzystów — polityczny, przemysłowy i spółdzielczy — może się cieszyć pełnym zaufaniem na podstawie tego co już osiągnął. A zamierza dopiero teraz przystąpił do poważnej roboty realizowania swych zasad. Do tego trzeba było zwycięstwa parlamentarnego i żywego poparcia ze strony mas. Rząd labourzystów jest konieczny dla urzeczywistnienia socjalizmu. Niemniej ważna niż przedstawicielstwo nasze w parlamencie są organizcje po wsiach i miastach. Pół wieku pracy niezmiernie żmudnej kosztowało wybudowanie takiego aparatu partyjnego w całym kraju. Teraz nadszedł czas, by energie i inteligencja wszystkich członków przysposobiła się do podjęcia najcięższych zadań i pełnego wykorzystania sposobności jakie przynosi teraźniejszość i przyszłość.

Normy wyżywienia

Światowy kryzys aprowizacyjny, wywołany spadkiem produkcji rolnej i hodowlanej oraz zwiększonym zapotrzebowaniem na żywność, nie dotknął wszystkich krajów w jednakowym stopniu. W najlepszej sytuacji żywnościowej znajdują się Stany Zjednoczone, Kanada i Australia, gdzie ludność otrzymuje racje żywnościowe mniej więcej na poziomie przedwojennym, t. j. około 3.000 kalorii dziennie. Na dalszym miejscu stoją: Dania, Szwecja i Wielka Brytania, gdzie ludność otrzymuje wyżywienie na poziomie 2.850 — 2.900 kalorii dziennie, co się równa od 90 do 95% norm przedwojennych. Francja, Belgia, Holandia i Norwegia 2.300—2.500 kalorii dziennie (75—80%) wyżywienia przedwojennego).

Źle natomiast przedstawia się sprawa z wyżywieniem w krajach wyniszczonych przez wojnę i objętych akcją pomocy UNRRA, jak Polska, Grecja, Jugosławia, Czechosłowacja i Italia, gdzie na głowę ludności przypada od 1.800 do 2.200 kalorii. Jeśli chodzi natomiast o normy wyżywienia ludności nierolniczej, to wynoszą one zaledwie 1.400 do 1.800 kalorii dziennie.

W Niemczech i Austrii na głowę ludności przypada 1.600 do 1,800 kalorii dziennie a na ludność nierolniczą 1.200—1.400 kalorii dziennie, co stanowi od 50—60% stanu przedwojennego.

Normy powyższe były stosowane na początku roku bieżącego, obecnie zaś w okresie przednówkowym są one znacznie niższe.

Przemysł na wybrzeżu

W związku z akcją odbudowy portów i miast portowych szczególną pozycję w dziale przemysłu na Wybrzeżu posiada przemysł materiałów budowlanych, tymbardziej, że trudności transportowe nie pozwalają na to, aby teren nadmorski mógł być uzależniony od dostaw materiałów budowlanych z dalszych terenów Polski. Zjednoczenie Przemysłu Materiałów Budowlanych Okręgu Gdańskiego posiada w swojej administracji następujące zakłady: 3 fabryki papy dachowej i materiałów izolacyjnych, dwie betoniarnie, 14 cegielni, 2 fabryki ceramiki ozdobnej, 1 kaflarnię, 2 żwirownie i 1 zakład dla przeróbki kamienia polnego. Nie wszystkie te zakłady są już czynne.

Betoniarnia we Wrzeszczu przystąpiła w marcu do wyrobu płyt chodnikowych, rur betonowych i dachówki cementowej. Żwirownie i kamieniołomy w Lublanie dostarczają dla Biura Odbudowy Portów i Wydziałów Drogowych żwir, piasek, kamień polny, klinkier itp. Zakłady Przemysłu Budowlanego wyprodukowały w marcu towarów na łączną sumę 2 milionów złotych.

Osobną pozycję stanowi przemysł metalowy, na który składają się następujące zakłady: Fabryka Obrabiarek do drzewa w Gdańsku, fabryka latarek elektrycznych „Daimon", w Gdańsku, wytwórnia opakowań blaszanych w Gdańsku ze zdolnością produkcyjną — 50.000 szt. puszek do konserw dziennie, fabryka kotłów w Gdańsku, zakłady budowy taboru wąskotorowego w Oliwie, warsztaty „Perlich" w Gdańsku, zakłady wyrobów z blachy w Elblągu, fabryka pieców stalowych w Derlowie, fabryka maszyn młyńskich w Malborku, fabryka puszek blaszanych w Gołonogu. Są to wszystko zakłady uruchomione i samowystarczalne o wartości miesięcznej produkcji do czterech milionów zł.

Biuro mobilizacji sił roboczych
CENTRALNEGO ZARZĄDU PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO W KATOWICACH

poszukuje od zaraz:
inżynierów górniczych, inżynierów mechaników, konstruktorów, sztygarów, nadgórników, górników-rębaczy, ładowaczy, pracowników dołowych, elektromonterów, nawijaczy, [illegible] górniczych, cieśli oraz pracowników niewykwalifikowanych

[illegible]

Biuro mobilizacji sił roboczych CZPW
Katowice, ulica Kobylińskiego 5

Jak zaradzić klęsce mieszkaniowej w Polsce

Konferencja Spółdzielni Mieszkaniowych wyraża przekonanie, że każdy człowiek w Polsce obok prawa do pracy winien mieć prawo do odpowiedniej powierzchni w granicach, odpowiadających ogólnej powierzchni podzielonej przez liczbę osób zamieszkałych w każdym rejonie.

Klęska mieszkaniowa w Polsce pogłębiona przez działania wojenne i zbrodnicze niszczenie domów przez okupanta, powoduje konieczność masowego budownictwa mieszkaniowego stopniowo rozszerzającego powierzchnię przypadającą na każdego obywatela mieszkania, aż do czasu uzyskania: 1) minimum 12 m. kw. powierzchni użytkowej na 1 mieszkańca; 2) wydzielenia sypialni dla małżeństwa; 3) zapewnienia dla każdej płci rodzeństwa odrębnych pomieszczeń sypialnianych.

Mieszkania winny być skromnie wykończone, jednak zaopatrzone we wszystkie nowoczesne urządzenia. Masowość budownictwa z szerokim zastosowaniem nowoczesnych maszyn, materiałów zastępczych, ze znormalizowaniem poszczególnych elementów standaryzacja mieszkań jest nieodzownym warunkiem potanienia kosztów budowy, a co za tym idzie i eksploatacji mieszkań.

Każde osiedle ludzkie winno być zabudowane według zadań funkcjonalnych z wydzieleniem odpowiednich terenów na dzielnice mieszkalne, w których mieszkania winny być skoncentrowane wokół części społecznych, rozszerzających mieszkania dla spełniania funkcji: gospodarczych (pralnia, kąpielisko, jadłodajnia, ogrody), wychowawczych (poradnie, przedszkola, szkoły, kursy), zdrowotnych (przychodnie, profilaktyka, ośrodki zdrowia), kulturalno-oświatowych (czytelnia, biblioteka, odczyty, kluby, zespoły chóralne, orkiestrowe), wreszcie wczasów (sport, wycieczki, zmiana miejsca zamieszkania na jakiś czas).

Jest to jedyna droga do stopniowego zmniejszania kryzysu mieszkaniowego w Polsce.

Ze względu na szczupłość środków, jakimi społeczeństwo w najbliższym czasie może dysponować na te cele, Konferencja stwierdza, że wszystkie środki publiczne, przeznaczone na budownictwo mieszkaniowe, winny być przeznaczone wyłącznie na cele omówione powyżej.

Finansowanie budownictwa prywatnego wprawdzie może przyczynić się do zwiększenia sum przebudowywanych, ale w żadnym wypadku nie będzie łagodzić klęski mieszkaniowej, a przeciwnie, tak, jak było to przed wojną — klęska ta będzie się powiększać.

Obowiązek dostarczenia mieszkań musi ciążyć na samorządzie terytorialnym.

Gminy winny dostarczać odpowiednie tereny, należycie uzbrojone, z projektami rozwiązań urbanistycznych.

Dążąc do najwszechstronniejszej samowystarczalności mieszkańców, gminy winny oprzeć swą działalność mieszkaniową na Spółdzielniach mieszkaniowych czystego typu, spełniających funkcje w zastępstwie miasta.

Spółdzielnie mieszkaniowe winny być otwarte dla nieograniczonej liczby członków, budować mieszkania społeczne najpotrzebniejsze, dokonywać przydziału mieszkań według regulaminów, sprowadzających pracę do mechanicznego ustalania kolejności przydziału pod kontrolą samych kandydatów na mieszkania, a samą gospodarkę Osiedlami oprzeć na samorządzie mieszkańców, stanowiącym podstawę przyszłościowej organizacji samorządu terytorialnego.

Konferencja Spółdzielczości Mieszkaniowej stwierdza, że dopiero obecna rzeczywistość polityczna w Polsce pozwala na pełne uruchomienie dawnego programu polskiego ruchu zawodowego w zakresie budownictwa mieszkań robotniczych. Program ten powinien być urzeczywistniony przez samorządne organizacje ruchu robotniczego, przez związki zawodowe współpracujące bezpośrednio z robotniczą i pracowniczą spółdzielczością mieszkaniową — przy pełnym poparciu państwa i samorządu terytorialnego.

Konferencja wzywa KCZZ do reaktywowania Spółdzielczego Instytutu Budowy Tanich Mieszkań i Domów Ludowych, w skład którego weszłyby centrale zawodowe, robotnicze i pracownicze spółdzielnie mieszkaniowe oraz spółdzielnie pracy. Instytut powinien odegrać rolę centrali gospodarczej robotniczego i pracowniczego ruchu mieszkaniowego, gromadząc fundusze i finansując budowy, przeprowadzając prace badawcze i projektodawcze, opracowując wzorowe typy mieszkań i urządzeń, oraz formy administracji osiedli, instruując instytucje budujące i realizując wszelkie plany z zakresu budownictwa tanich mieszkań i domów ludowych. Instytut powinien współpracować z Bankiem »Społem« na podobnych zasadach jak BOK z TOR.

Równocześnie Konferencja wzywa KCZZ i Związek Rewizyjny do wszczęcia kroków w kierunku przeprowadzenia ustawy o utworzeniu Funduszu Budowy Tanich Mieszkań i Domów Ludowych, którym gospodarowałby Spółdzielczy Instytut Budowy Tanich Mieszkań i Domów Ludowych pod kontrolą właściwych organów państwowych. Fundusz ten powinien składać się z 2 procentowego dodatku do wszelkich wynagrodzeń za pracę najemną, opłacanego przez pracodawcę ściąganego technicznie przez Ubezpieczalnie Społeczne. Fundusz stanowiłby główną podstawę finansową działalności Spółdzielczego Instytutu Budowy Tanich Mieszkań i Domów Ludowych.

Weryfikacja strat wojennych

Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów zamierza w najbliższym czasie przeprowadzić postępowanie weryfikacyjne wniosków rejestracyjnych szkód wojennych, złożonych przez właścicieli zakładów rzemieślniczych.

Dla przeprowadzenia powyższego postępowania Ministerstwo Administracji Publicznej zleciło Wojewodom powołać specjalne komisje szacunkowe-wojewódzkie i powiatowe, w których wykorzystany będzie zarówno istniejący już aparat administracyjny jak również czynnik społeczny w osobach przedstawicieli zorganizowanego rzemiosła, wyznaczonych przez Prezydium właściwych Rad

Bajki nie bajki

Zmierzch i powitanie wieszcza

Podaliśmy niedawno radosną wiadomość o tym, że Julian Tuwim opuszcza nareszcie [illegible] i powraca na t. zw. łono Ojczyzny.

Ze zwiększonym jeszcze przeto zainteresowaniem, czytaliśmy w ostatnim »Przekroju« (Nr. 68) nowy fragment z jego poematu »Kwiaty Polskie«, którego pierwsze części dotarły do kraju w okresie okupacyjnym.

Czytaliśmy te nowe fragmenty i nie mogliśmy wyjść z podziwu nad wielkimi postępami mistrza w sztuce prostej i nieskomplikowanej wersyfikacji, operowaniu nieskazitelnie czystą polszczyzną.

Mistrzostwo autora »Słopiewni« doszło rzeczywiście do szczytu, bo oto np. frysy, hopjesy

Chałwę i »ciągnutgę«,
Sachar, mamoż, rachallukum
Wafle i anaruty.

albo tak kapitalne, no i dowcipne ze. [illegible]

Rąbały toporkiem
»Białomiodu« kamień,
Jak go zagryźć, to się w zębach
»Ciąga« pasemkami.

Piknikowe przygody majstrowych córek i ich sposoby orzeźwiania się sodową z sokiem, oraz uroki z tego płynące, wyrażone zostały niezwykle sugestywnie:

Jak tę wodę łyżką mieszać
To cząreczki syczą,
Pęcherzyki pod nos bija
I jest bardzo byczo!

Druga część zamieszczonego w »Przekroju« fragmentu »Kwiatów Polskich« jest nawet jeszcze ciekawsza i dla oryginalnego stylu Tuwima zawiera momenty jeszcze bardziej charakterystyczne, szczerze wzruszające w opisie nieszczęśliwego losu chłopca-kaleki:

A on płacze, że jest wielki sierota
przy chłopakach odstawia chojraka,
A jak sam jest toby tylko płakał.

Czytelnik (bez cudzysłowu!) łzy ma w oczach. Biedny chłopak rzeczywiście musiał udawać chojraka.

Nadzwyczajne wyczucie językowe musiało niewątpliwie dopomóc Tuwimowi w tak doskonałym i wiernym oddaniu środowiska, z którego pochodzą bohaterowie fragmentu.

Z prawdziwym wzruszeniem witamy w kraju wielkiego poetę, który przez lata wygnania nie zapomniał mowy ojczystej i nie utracił niczego ze swoich wielkich twórczych walorów.

(TAN)

P. S. A ten zmierzch w tytule, to dlatego, bo piszę, gdy za oknami jest już szaro.

Ze świata nauki i sztuki

Narodziny artysty

Poto, aby dowiedzieć się od kiedy istnieją artyści, tj. ludzie mający potrzebę i umiejętność tworzenia, musimy się cofnąć o te dziesiątki tysięcy lat wstecz — do ukazania się człowieka na ziemi, aby przekonać się jednocześnie, że stara jak ludzkość jest tęsknota za pięknem.

Wśliźgnijmy się razem w tajemnice prehistorii... To bardzo ciekawa nauka. Czyta się dzieje w ziemi, która jest dla niej księgą w braku jakichkolwiek źródeł pisanych, żmudna i trudna jest praca naukowca w tej dziedzinie, ale jakże ciekawa i odkrywcza!! Wielu z nas zainteresowałaby procedura wyłaniania się odkrywanej prawdy z mroków minionej przeszłości. Dzieje, obyczaje, religia, które archeolog umieszcza w czasie i przestrzeni. My tu zatrzymamy się narazie tylko przy dziele pierwotnego artysty, którego pracę ukrywaną tak długo pod powłoką czasu wydobyto i poznano, a która dała nam dowód istnienia kultury duchowej pierwotnego człowieka — naszego praojca.

Wszyscy wiemy, że najpierw kamień, później brąz wreszcie żelazo służyły kolejno (w dużych odstępach czasu) jako materjał w którym tworzono. Rozpoczynając od najprymitywniejszych pierwszych ludzkich narzędzi, w których z trudnością doszukamy się śladów obróbki, a kończąc na stosunkowo precyzyjnej najbardziej zbliżonej do znanej nam współcześnie obróbce żelaza. Rozpiętość w czasie, możliwościach i osiągnięciach ogromna! Trzy najogólniej pojęte okresy epoki przedhistorycznej wzięły nazwy właśnie od materjału, w którym pracowano współcześnie. Popatrzmy na tę najstarszą, najbardziej odległą, wzruszającą w swym dziecięcym prymitywiźmie sztukę epoki kamiennej.

Najstarsze zabytki sztuki pochodzą z przed 30.000 lat przed Narodzeniem Chrystusa. Pierwociny sztuki dopatrują się uczeni w próbach odtwarzania śladów zwierząt, poprzez celowe jak się wydaje, umieszczanie ich i powtarzanie zmierzające do kompozycji zupełnie świadomej; dalej, w liniach bezładnie, bezmyślnie kreślonych palcem na mokrej glinie, lub paznokciem w kamieniu, a przybierających z czasem coraz bardziej celowe formy kół, spiral, aby powstać się wreszcie na pierwsze prymitywne odtworzenie sylwety zwierzęcia przy pomocy linii, konturu.

Pierwsi artyści ludzkości uprawiali wiele działów sztuki: ryt, malarstwo, płaskorzeźba, rzeźba. Zabytki w rzeźbie, jako ruchome, odnajdujemy wszędzie, z pozostałymi zapoznajemy się najczęściej w odległościach dużych, dochodzących do kilkuset metrów od wejścia do jaskini. Musiała więc tam panować ciemność zupełna. Rozpraszał ją sobie zapewne nasz pierwszy artysta krzesząc ogień i zapalając łuczywa. Przy migotliwym świetle z pomocą do śmieszności dla nas prymitywnych narzędzi tworzył... Kamień, lub paznokieć był mu rylcem, palec pędzlem, wapień, ochra, rudka, gips i mangany zaprawiane dla trwałości tłuszczem i żywicą były mu farbami, kamień — paletą. W dziełach swoich dochodził do coraz większej sprawności. A kiedy uporał się już trochę z konturem i dwoma wymiarami, postęp dalszy pokusił się o wymiar trzeci, odtworzenie przestrzeni, uchwycenie ruchu i treść. Potym stylizował, przetwarzał, powracał do form starych, aby z czasem w dziełach swoich znów nową inwencję, nowe pomysły i świeżą wykazać sprawność.

Tematem w sztuce były początkowo pojedyncze przedstawienia zwierząt pasących się, lub spoczywających. Pojawił się i człowiek odtwarzany chętnie w tańcu. Jest to najczęściej kobieta. Artysta nie troszczy się o ruch, ani ustawienie, nie interesuje go twarz, ledwie zarysowuje głowę, natomiast cały swój wysiłek koncentruje na przesadnym wydobyciu znamion seksualnych ciała kobiety. Jest pogląd, że liczne te figurki odnajdywane na obszarach o dużym zakroju były fetyszami płodności. Znane z okresów późniejszych sceny zbiorowe (ludzi i zwierząt) uderzają mistrzowską wprost trafnością ujęcia ruchu, oddawanego przy pomocy niemal linii tylko, ruchu pełnego, wymownego, ostrego. Podziwiamy przede wszystkiem pełne wyrazu sceny walk.

Nauka doszła do niezbitego wniosku, że główną pobudką twórczości była magia myśliwska. Człowiek pierwotny pewny był ścisłego związku między zwierzęciem, które przedstawiał, a tym, które chciał zabić, upolować. Dowodzą tego, odnajdywane autentyczne, lub rysowane strzały tkwiące w ciałach przedstawianych zwierząt. Świadczą o tym odosobnione, od noszących ślady zamieszkania, jaskinie, w których odnajdywano sztukę jaskiniowca, tak, jakby były miejscami kultu.

Służba sztuki w zabiegach magicznych nie wyklucza niezależnej, artystycznej woli tworzenia. Wola ta u praczłowieka istnieje. Zupełnie bezinteresowna potrzeba piękna na codzień jest tak stara, jak ludzie. Objawia się w ciągłym rozwoju, troszcząc o formę. Świadome pełne twórczego wysiłku jest jej kształtowanie, łatwa do odczytania i zrozumienia radość tworzenia, — wtedy i dziś ta sama.

Maria Kociecka.



Ulicami Krakowa

Mówi dziad do obrazu...

Tyle wypisujemy atramentu i niszczymy papier w rozmaitych sprawach, dotyczących naszego miasta, że naprawdę wszystkie bolączki winny już dawno zniknąć, a tu nic z tego...

Włóczę się po rynku, chodzę niemal wszystkimi ulicami Krakowa (jak ten ulicznica, tylko psiakrew, nie mogę nic zarobić), w nocy zapuszczam się w najciemniejsze zaułki, a wszystko robię tylko dla dobra publicznego, aby moc zauważonymi a rażącymi spostrzeżeniami podzielić się z tak zwaną »opinią publiczną«. Jest dużo takich »szlagierów«, którymi władze kompetentne obiecują się zająć. Wydają nawet odpowiednie zarządzenia, tak, że wywąchane i wytknięte czasami przez moją skromną osobę, niedociągnięcia zdają się być tak, jakby na sznur załatwione.

Tym czasem... dziad swoje a baba swoje.

Wydano swego czasu zarządzenie zakazujące kolportażu gazet przez osoby nieuprawnione. Ogół obywateli, łaknących wiadomości, odetchnął. — Aha, nareszcie będziemy płacić za »Przekrój« 15 zł. a nie 15-cie — mawiali naiwni wielbiciele Koźmińskiego i jego fantastycznych przygód ze szczotką do butów. Wiedziałem z góry, że zarządzenie »nie chwycie« — jak się to mówi — ze uprawnieni kolporteży będą istnieć swoją drogą, a »dzicy« sprzedawcy nie zrezygnują z całkiem dobrych zarobków. I tak się też stało: obok akademików-kolporterów i kiosków (które trzeba przyznać, sprzedają wszystkie pisma po cenach »urzędowych«) widzimy nadal całą falangę malców czy starszych nawet kobiet, którzy mają jeszcze i tę »czelność« że głośno reklamują swój »towar«, jak np. »Przekrój« czy »Dziennik Polski«, nie obawiając się wcale konsekwencji tego bądź co bądź przestępstwa.

W jaki sposób nabywają te czasopisma to chyba jasne. Odkupują je poprostu od kolporterów, którzy, nota bene, są zadowoleni z szybkiego pozbycia się gazet. Jeżeli taki nieuprawniony kupi np. po pięć egzemplarzy od — powiedzmy — 10-ciu kolporterów, to ma wystarczającą ilość sztuk, na których swoje marne 100 zł. z całą pewnością zarobi. Tym bardziej, że czasopism jest u nas dość dużo.

Zdaję sobie też z tego sprawę, że »ludzie chcą żyć« (tego określenia dziś się często używa), ale pewne granice obowiązują i winny być bezwarunkowo zachowane. W powyższym wypadku szkodę ponosi nie tylko nabywca czy państwo (pośrednio), ale także i niejeden młodociany paskarz, który tak lekko zarobione pieniądze przepija albo przepala, nie zdając sobie sprawy, że takie postępowanie zaprowadzi go kiedyś może i za... kraty.

Zdaje mi się poza tym, że ci obecni mali businessmani obowiązkowo powinni chodzić do szkół, a nie handlować.

Są jeszcze inne »rany« i »zadraśnięcia«, które nie chcą się »zgoić«, ale o nich innym razem.

(ZL).

Z sądu wojskowego

Sąd Wojskowy w Krakowie rozpatrywał sprawę Łasia Mariana z Nowego Targu który pracował jako łącznik znanej bandy »Ognia«; uznając go winnym przestępstwa z art. 88 KWP. Sąd skazał Łasia na 6 lat więzienia.

Przechowywali broń

Przed Sądem Wojskowym w Krakowie stanęło 3-ch mieszkańców wsi Łopsza Niżna powiatu Nowotarskiego: Nowak Wincenty, były żołnierz wojska słowackiego, Dynus Mikołaj rolnik i Gorel Jan, oskarżeni o przechowywanie broni.

Po rozpatrzeniu sprawy Sąd uznał ich winnymi z art. 3 Nowego Dekretu z listopada 1945 i skazał ich wszystkich na karę po 8 lat więzienia.

O czystość i kulturalny wygląd naszego miasta

Z inicjatywy Wiceprezydenta miasta inż. Tora — odbyła się wczoraj w Ratuszu konferencja, zwołana celem omówienia spraw czystości Krakowa i podniesienia estetycznego wyglądu miasta.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich zainteresowanych wydziałów, urzędów i zakładów miejskich.

Po zagajeniu przez Wiceprezydenta m. inż. Tora, w którym podkreślił on ważność zagadnień ze względu na reprezentacyjny charakter Krakowa, dr Dobrzycki omówił w obszernym referacie sprawy niedomagań w zakresie czystości ulic i placów, zaniechanie polewania ulic, porzucanie śmieci, tłuczonego szkła oraz nawozu końskiego na ulicach.

Dalszą bolączką miasta jest zniszczenie fasad domów, niemieckie oszpecenia budowli przez szpetne pomalowania na czerwono, na czarno lub pstrokato, dzikie lepienie afiszów i reklam w niewłaściwych miejscach. W głównych punktach miasta rozpanoszył się dziki handel, wzniesiono rozmaite budy i kramy, oraz zaprowadzono uliczną sprzedaż wódki, co w najwyższym stopniu kłóci się z kulturalnym charakterem miasta. Również plagą Krakowa stała się inwazja żebraków, kalek, kieszonkowców i agresywnych pijaków.

Do dalszych spraw poruszonych w referacie należały zagadnienia uregulowania komunikacji w mieście, oraz czystości środków lokomocji i miejsc postoju dorożek. Do najważniejszych zagadnień zaliczyć należy sprawę przywrócenia należytego wyglądu plant, parku Jordana, ogrodów, zieleńców, błoń i Lasu Wolskiego.

Z charakterem turystycznym Krakowa wiążą się wreszcie sprawy przywrócenia różnych urządzeń istniejących z przed wojny, jak reflektorów do iluminacji, megafonów itp. oraz uporządkowania spraw hotelarskich.

Po przeprowadzeniu obszernej debaty nad wszystkimi poruszonymi zagadnieniami, w której wzięli udział dyr. Zakładu Czyszcz. Miasta inż. Wojciechowski, nacz. Wydz. Drogowego inż Chmaj, dyr. ogrodów miejskich inż. Fuliński, wicestarosta grodzki mgr. Królikowski, nacz. Wydz. Aprow. mgr. Stefański, insp. targowy Strączak i in., ustalono, że zasadniczym powodem licznych niedociągnięć i braków w kulturalnym wyglądzie miasta jest z jednej strony brak odpowiedniego sprzętu do czyszczenia i zmywania ulic, który został zagrabiony przez Niemców, jakoteż brak odpowiedniej liczby sił pracowniczych, z drugiej zaś strony niedostateczna ilość organów Milicji obywat., mogących przeprowadzić należytą egzekutywę obowiązujących przepisów o porządku i czystości w mieście.

W wyniku obrad ustalono, iż stworzony zostanie specjalny referat dla spraw porządkowo - sanitarno - budowlanych, oraz przywrócone zostaną istniejące przed wojną komisje lotne, badające systematycznie stan wyglądu i estetyki Krakowa, wyposażone w odpowiednie środki egzekucyjne.

Nadto uchwalono wznowić działalność pracującego przed wojną wydatnie Obywatelskiego Komitetu Czystości Krakowa, mającego na celu rozwinięcie akcji propagandowo-uświadamiającej na rzecz czystości miasta, zwalczania dzikich form handlu, żebractwa, ochrony zieleni itp.

Z życia partii

Echa 1-go Maja

Wciąż jeszcze dochodzą nas echa Święta Pracy w poszczególnych miastach naszego województwa.

TARNÓW.

Obchód 1 Maja w Tarnowie odbył się niezwykle uroczyście. Miasto było udekorowane, niektóre objekty iluminowane. Na budynku Zarządu Miasta powiewały chorągwie państwowe i czerwone.

O godz. 9.20 wyruszył pochód w liczbie ponad 9.000 osób na Pl. św. Ducha. W pochodzie wzięły udział P. P. S., O. M. T. U. R., P. P. R. oraz organizacje wiejskie ze swymi transparentami.

Na placu odbył się wiec, który zagaił tow. Zaleński (P. P. S.). Z ramienia P. P. R. mówił tow. Anioł. Po nim przemawiali pos. Lucjan Motyka i imieniem Związków Zawodowych tow. Lorenc.

O godz. 15 i 17 kinoteatry dały dwa bezpłatne seanse dla robotników.

SKAWINA.

W Skawinie Święto Pracy zbiegło się z uroczystością odsłonięcia sztandaru OM. TUR Skawina.

Po odegraniu Hymnu Narodowego i Czerwonego Sztandaru nastąpiły przemówienia tow. Jasińskiego z ramienia OM. TUR-u i tow. Wilkonia z Pow. Kom. PPS Kraków.

Tow. Drożdżewicz wręczył Sztandar Chorążemu OM. TUR. odbierając od niego przysięgę na wierność idei socjalistycznej.

Potem uformowano pochód organizacyj partyjnych, Związków Zawodowych, Straży Pożarnej i młodzieży szkolnej wyruszył na Rynek, gdzie przemawiali jeszcze tow. Galaciński, Dr Pająk, przedstawiciel Wojska Polskiego i przedstawiciel PPR. Referat polityczny wygłosił tow. Wilkoń Piotr.

Dalszy ciąg uroczystości, połączony z wbijaniem gwoździ w drzewce sztandaru i popisem orkiestr robotniczych, odbył się w Domu Robotniczym.

TUCHÓW.

W Tuchowie w dniu 30 kwietnia o godz. 20-ej odegrany został capstrzyk przez orkiestrę gimnazjalną. W dniu 1 Maja o godz. 5-ej rano orkiestra odegrała pobudkę.

O godz. 9-ej zbiórka na Rynku, a po nabożeństwie wiec, który zagaił tow. Galas Michał z PPS, burmistrz m. Tuchowa. Referat o Święcie Pracy wygłosił tow. Czajkowski Stanisław z Pow. Kom. PPS z Tarnowa.

WOJNICZ

W Wojniczu w dniu 1 Maja o godz. 8-ej rano zbiórka przed lokalem PPS, gdzie uformowano pochód, który następnie wyruszył na Rynek, na wiec. Wiec zagaił tow. Kwaśniak. Następnie przemawiali: tow. Orliński Stanisław, Pow. Kom. PPS Tarnów, i z ramienia PPR tow. Duda. Jako ostatni przemawiał tow. Kwaśniak imieniem miejscowego Komitetu PPS.

Po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru wiec został rozwiązany. W uroczystości brało udział przeszło 1.500 osób wraz z organizacjami młodzieżowymi.

KSIĄŻKI DLA OLSZTYNA

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej Kraków, wzywa wszystkich Towarzyszy, oraz sympatyków do składania w referacie Ziem Odzyskanych Plac Szczepański 9 pokój 26 u Tow. Lenckiego książek dla Biblioteki Polskiej Partii Socjalistycznej w Olsztynie.

Do Towarzyszy w Woj. Krakowskim

Prezydium W. K. R. postanowiło przeprowadzić akcję propagandy prasowej i rozpocząć akcję zbiórkową na fundusz prasowy i wyborczy. Zbytecznym jest podkreślać znaczenie naszej prasy, która u bogaczy nie znajduje poparcia.

Wydawnictwo dziennika naszego boryka się z wielu trudnościami, jakich prasa inna nie zna wcale. Dlatego otwieramy „Łańcuch prasowy", który powinien nam przynieść pokaźne kwoty. Część uzyskanych kwot przeniesiemy na „fundusz wyborczy". Towarzysze muszą tę akcję poprzeć jak najintensywniej i wykazać, że do ofiar dla Partii naszej są zdolni.

Wpłaty prosimy dokonywać na konto „Naprzodu" w P. K. O. Nr. IV. 813 lub w kasie W. K.

Nowicka Małgorzata składa na „Łańcuch Prasowy" zł. 500 i wzywa wojewodę Pasenkiewicza do złożenia takiej samej sumy.

Wezwany przez tow. Bolesława Petra członka P. K. PPS w Bochni Jan Dębek wpłacił zł. 100 i wzywa pozostałych członków Prezydium Pow. Rady Narodowej w Bochni, ob. Ragamowicza Witolda, Ryncarza Władysława, Dusze Andrzeja do uczestnictwa w „Łańcuchu Prasowym".

Pracownicy Stołówki Urz. Wojewódzkiego składają kwotę zł. 270 — i wzywają Stołówkę Urzędu Wojewódzkiego Pl. Szczepański 5.

Kiedy odbędzie się „Swięto Morza"

20 bm. odbyło się w sali YMCA pierwsze zebranie Woj. Kom. Wyk. obchodu „Święta Morza", na którym omówiono szereg aktualnych spraw. Powstało szereg sekcji jak ogólno-organizacyjna, zbiórkowa, imprezowa, prasowo-propagandowa i młodzieżowa. Poza tym członkowie komitetu zastanawiali się i dyskutowali nad dokładnym terminem tegorocznej uroczystości przy czym większość opowiedziała się za przełożeniem jej z czerwca na wrzesień.

W związku z obchodem „Święta morza" powstało szereg projektów i między innymi uzgodniono nie urządzać akademii tylko dwie prelekcje jedną gospodarczą i drugą kulturalną. Oprócz tego postanowiono urządzić wystawę marynistyczną, zawody pływackie i wioślarskie.

Urządzenie uroczystych „Wianków na Wiśle" polecono „Lidze Morskiej".

(Z. L.)

Radio

na dzień 22 maja 1946 r. (środa).

Kraków. Godz. 6.00 Bicie zegara z Wieży Mariackiej. Pieśń poranna. Kalendarz historyczny. Muzyka poranna; 6.45 Dziennik poranny; 7.05 Odczytanie programu lokalnego na dzień bieżący; 7.10 Gimnastyka poranna; 7.20 Koncert muzyki lekkiej; 7.45 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego; 7.50 Muzyka poranna; 11.30 Kronika krakowska; 11.40 Muzyka popularna (płyty); 11.57 Sygnał czasu z Krak. Obserw. Astron.; 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.05 „Na ziemiach odzyskanych"; 12.20 Pieśni w wyk. H. Mickiewiczówny; 12.40 Z życia Narodów Słowiańskich; 12.50 Koncert muzyki lekkiej; 13.30 10 minut poezji; 14.00 Dziennik popołudniowy; 14.30 Informacje ogólnopolskie; 14.40 Muzyka rozrywkowa; [illegible] ka dla dzieci; 16.10 XI audycja z cyklu „Słuchamy muzyki"; 16.40 Audycja dla młodzieży „Czytamy Sienkiewicza"; 16.55 Portrety pisarzy: „Maria Pawlikowska-Jasnorzewska"; 17.10 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej; 17.55 Audycja wojskowa (z Poznania); 18.10 Reportaż dźwiękowy; 18.25 Pogadanka sportowa; 18.30 Nauka przy głośniku; 19.00 Audycja chopinowska w wyk. Olgi Iliwickiej; 20.00 Koncert małej orkiestry; 20.45 Słuchowisko; 21.00 Koncert solistów; 21.25 Rozmowy Marszałkia; 21.45 Koncert reklamowy; 21.55 Odczytanie programu lokalnego na dzień następny; 22.00 Koncert rozrywkowy; [illegible] Koncert życzeń; 23.00 Ostatnie wiadomości [illegible]

Śledzie na kartki

W najbliższych dniach sklepy rejonowe i konsumy wydawać będą po 1.50 kg. śledzi na odcinki 28, 29, 34 (mięso) kart żywnościowych kat. I. z miesiąca maja oraz dla tych osób kat. I., które nie otrzymały paczek UNRA po 0.50 kg. śledzi na odcinki Nr. 28, 29 (mięso) kart żywnościowych z miesiąca kwietnia. Cena śledzi 16 zł. za 1 kg.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

od czwartku 16-go maja 1946 r.

„Apollo", „Sztuka" — Film prod. angielskiej — **BYŁO ICH DZIEWIĘCIU.**

Dodatek Południowa Afryka i Pol. Kron. Film.

„Gdańsk" — Film produkcji ameryk. **WIELKI WALC.**

„Wolność" — Film produkcji sowieckiej **KUTUZOW.**

„Świt" — film produkcji sowieckiej **SKRZYDLATY DOROŻKARZ.**

Dodatek: Odrą do Bałtyku.

„Uciecha" — film produkcji sowieckiej: **CZEKAJ NA MNIE.**

Dodatek: Pol. Kron. Film. 19/46.

„Scala", „Wanda" — film polski — **ZNACHOR.**

„Warszawa" — film francuski: **„BOHATER LEGII CUDZOZIEMSKIEJ.**

Początek programów: 15.30, 17.30 i 19.30; za wyjątkiem „Scala" i „Sztuka", które to kina grają 15.17 i 19.

Przedsprzedaż biletów: Kraków, Wiślna 2, od 9—11.30 na dzień bieżący, od 13—10 na dzień następny.

O kolonie letnie dla dzieci

W miesiącu kwietniu br. na pierwszym zebraniu organizacyjnym ukonstytuowała się pod przewodnictwem Kuratora O. S. Wojewódzka i zarazem miejska Komisja dla spraw kolonii letnich.

Komisja powyższa w myśl swego regulaminu ma na celu poprzez koordynację prac Rządu organów Samorządu i społeczeństwa zapewnić dzieciom i młodzieży możność korzystania z kolonii leczniczych, wypoczynkowych i półkolonij.

Na ostatnio odbytym posiedzeniu Komisji dla spraw kolonii wyłoniono komitet wykonawczy. W skład komitetu weszli przedstawiciele Kuratorium, Urzędu Wojewódzkiego, Wydziału Op. Społ., Wydz. Zdrowia, Wydz. Aprowizacji, Okr. Kom. Z. Z., Inspektoratu Szkoln. Miejsk. Ubezp. Społ. W. F. O. S., R. T. P. D., Caritas i Zrzesz. Komitet. Rodzicielskich.

Ponadto utworzono sekcje: półkolonii, kolonii, dziecińców miejskich, zaopatrzenia, szkolenia, propagandową i prasową.

W związku z planem pracy powzięto szereg uchwał dotyczących spraw organizacyjnych, finansowych i wychowawczo-społecznych.

Komitet wykonawczy Wojewódzkiej Komisji dla spraw kolonii organizuje w niedzielę dnia 26 5. br. zbiórkę na kolonie letnie dla dzieci i młodzieży szkolnej, zakwalifikowanych przez lekarzy jako wątłe i zagrożone na gruźlicę

SPROSTOWANIE

Towarzystwo Teatru i Muzyki Ludowej zawiadamia, że widowisko ludowe, oparte na tekstach Włodzimierza Tetmajera p. t. „Racławice", reżyserii i inscenizacji Marii Rokoszowej, oprawa muzyczna prof. K. Mayerholda, dekoracje T. Szewczyka odbędzie się w czwartek, dnia 30 maja o godz. 12-tej, w południe w sali Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego, a nie jak podano 19 maja w Starym Teatrze.

Zmiany zaszły z powodów od nas niezależnych.

DZIŚ W TEATRACH:

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO: godz. 19-ta: „Ich [illegible]", komedia w 3-ech aktach Niewiarowicza.

TEATR STARY — Duża Sala: godz. 19-ta: „Życie kręci się w [illegible]", komedia w 3-ech aktach Somerset-Maughama. [illegible] Mieczysławy Ćwiklińskiej.

TEATR STARY — Mała Sala: godz. 19.15 „Pasażer bez bagażu", komedia w 3-ech aktach Anouilha.

TEATR POWSZECHNY IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO — premiera komedii muzycznej: „Dzień bez kłamstwa" z E. Stojowską i B. Zawistowskim.

TEATR KAMERALNY TUR-a — godz. 19-ta: „Świerszcz za kominem" wg. Dickensa.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „NAPRZÓD"

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

4-ty dzień ciągnienia I klasy 47 Loterii

Wygrana 250 000 zł. — Nr 58033

Wygrana 100.000 zł. — Nr 2314

Wygrana 50.000 zł. — Nr 3064

Wygrana 20.000 zł. — Nr 17819

Wygrane po 10.000 zł. — Nr Nr: 21348 46727 61212 78778

Wygrane po 5000 zł.—Nr Nr: 1395 5807 39128 49027 55168 58122 67210 84582 89516 98344

Wygrane po 2000 zł.—Nr Nr: 5553 11590 27481 28889 30841 37479 40444 739 43090 45352 52583 56957 65783 68245 72788 981 73989 78677 80530 90375 92086 94052 95750 97456

Wygrane po 1500 zł.—Nr Nr: 3631 778 7139 104 250 958 12058 14081 140 15152 16518 20857 23669 26392 29906 30004 286 390 32865 34170 37102 39553 40043 41318 45153 50794 52052 53294 56033 57898 59124 61994 62224 64414 921 65744 67208 694 69081 454 919 70789 72337 83573 84200 87093 83239 279 655 933 95075 96349 98140

Wygrane po 1250 zł.—Nr Nr: 872 2633 4881 5140 6354 8819 9554 10526 11777 12369 476 824 13337 376 15768 989 16085 565 21246 23886 26391 28056 456 30297 934 31310 808 33679 761 34677 945 35010 36083 41275 663 43555 44712 45555 46477 47541 903 48970 49755 50869 51069 52389 53271 54215 872 56460 533 57019 802 58542 691 723 59165 60045 163 823 876 62936 64078 489 65006 272 679 829 861 863 949 67357 638 68883 70615 71200 72342 73022 74897 75211 585 76180 82178 83896 84260 86858 86583 91237 94891 984 95299 97729

Wygrane po 1000 zł.—Nr Nr: [illegible] 760 80 802 1047 119 569 972 2084 716 3069 286 4233 426 695 821 956 5041 912 948 6098 7475 682 8264 561 615 682 830 9353 580 10117 11061 391 12625 912 13115 532 799 14524 686 15189 434 16246 448 574 647 868 921 18525 567 19000 328 946 20626 899 997 22284 392 450 920 24217 319 422 25255 611 822 26184 227 327 441 995 28080 343 29348 651 765 30361 526 31632 795 32120 33156 265 462 552 34966 319 914 35233 553 566 664 36104 242 616 37361 756 38029 285 423 915 39177 297 352 804 41170 440 42868 43363 615 44198 285 607 45306 518 604 727 899 46262 685 47162 48459 724 761 49670 731 50390 525 51105 275 512 52648 53012 344 54142 158 348 628 915 55498 884 57259 721 758 58470 638 755 60132 333 520 549 647 747 842 61452 62194 340 395 404 63588 762 840 64348 674 65398 561 574 630 812 66019 105 344 354 874 929 999 67475 619 661 817 824 69096 856 70829 885 893 968 71798 899 72317 542 572 716 73154 244 305 744 74066 638 718 855 75046 752 806 76215 447 452 716 860 915 917 77768 846 855 881 952 977 79515 662 80393 455 586 681 803 81571 82366 788 83294 358 646 84040 539 85440 642 86262 518 715 87019 215 88734 89068 451 928 951 90403 582 91322 474 478 574 92801 93436 595 94111 240 567 812 97877 98615 787 99919

d. c. wygranych po 250 zł. z 1-go dnia ciągnienia

77402 61 72 501 780 800 30 74 78169 91 210 71 6 80 1 362 412 8 64 584 [illegible] 41 76 86 912 41 80 79001 128 34 383 428 57 66 747 827 80161 459 82 683 709 854 63 88 928 42 [illegible] 81006 13 106 209 77 356 84 495 53[illegible] 7 684 791 805 11 18 19 [illegible] 94 [illegible] 67 156 249 82 5 378 [illegible] 556 66 679 806 45 85 915 40 61 [illegible] 83282 98 391 10 26 38 792 [illegible] 74 [illegible] 84 84193 247 301 22 413 36 81 54[illegible] 628 839 85944 64 213 306 422 67 [illegible] 717 29 45 73 82 96 839 929 38 86044 371 95 469 98 666 78 710 842 962 87027 46 298 305 54 67 553 78 82 757 825 46 80 6 88089 321 2 413 22 4 78 622 61 767 96 840 8 916 98 89221 342 452 632 99 745 67 847 98 917 [illegible] 90203 325 80 415 29 80 94 7 501 682 769 843 69 924 42 79 91058 467 [illegible] 592 786 882 938 92131 2 288 689 791 [illegible] 904 93193 280 89 386 416 88 511 764 806 929 36 44 94469 561 637 65[illegible] [illegible] 79 95219 328 79 95 479 569 654 [illegible] 96802 70 84 914 21 96857 77 420 [illegible] 19 756 841 97144 277 311 60 [illegible] 455 602 25 68 727 925 61 98011 12[illegible] [illegible] 396 8 782 96 857 68 99956 [illegible] [illegible] 330 443 624 77 796 9 822 [illegible]

Wygrane po 250 zł. z II, III i IV-ego dnia ciągnienia

Największy wybór szczęśliwych losów znajdziesz w kolekturze nr. 144. **DOBROSŁAWY KRZEMIŃSKIEJ** **KRAKÓW, Rynek Główny 20** (róg ul. Brackiej)

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

po 250 zł z II, III i IV-go dnia ciągnienia I klasy 47 loterii klasowej

25063 [illegible] 93 41 74 90 311 49 97 52 60 77 416 19 40 66 595 633 38 62 74 91 95 99 788 99 873 92 809 10 15 57 62 77 93 26000 06 09 46 79 177 90 213 62 90 308 09 43 47 83 99 413 66 73 306 24 90 605 39 49 52 74 98 710 86 308 73 93 907 30 34 37 61 68 99 27005 62 69 71 75 153 58 65 234 318 31 350 58 61 79 85 94 411 12 34 49 87 71 76 510 16 57 73 643 58 84 86 95 796 98 808 37 954 28016 32 89 114 88 214 34 304 14 42 52 74 96 424 53 82 508 19 642 76 80 714 16 758 761 62 869 909 34 55 69 73 29013 24 68 80 134 50 69 78 93 212 52 55 301 84 88 407 587 40 635 90 823 39 51 59 61 68 89 85 90 934 30029 28 31 52 67 82 131 33 94 209 81 87 306 10 11 14 36 37 468 95 566 68 77 79 642 51 60 91 786 72 806 18 50 51 913 53 82 31059 68 88 112 30 202 04 35 67 308 64 434 49 509 16 24 32 550 617 23 46 56 68 85 709 51 56 61 96 820 63 65 936 41 51 71 78 87 68 32001 24 29 33 177 206 07 58 98 320 24 39 89 52 87 89 406 22 82 571 79 604 711 84 72 88 804 24 63 72 80 93 934 33006 15 81 84 134 55 57 80 228 73 331 77 416 56 67 514 17 47 609 34 96 703 16 46 71 94 822 49 53 80 917 62 92 34087 96 134 48 64 76 211 28 40 47 72 314 17 27 51 406 07 09 28 36 97 511 27 73 93 606 50 83 92 93 707 19 20 31 81 849 67 73 82 904 16 83 35012 66 65 69 70 146 81 99 227 319 49 418 29 31 74 86 551 52 83 825 50 731 74 897 928 86 36007 10 45 80 85 106 20 53 96 240 44 367 95 407 57 540 92 614 87 751 58 814 34 93 913 24 67 37012 78 198 49 59 91 267 69 82 85 89 350 71 89 90 96 407 11 31 85 502 14 84 638 47 64 713 31 45 79 63 825 68 87 99 912 18 22 39 53 56 66 69 38018 21 43 148 52 64 219 [illegible] 70 82 306 32 33 55 69 86 94 98 437 53 76 524 63 79 623 24 42 65 749 53 75 818 34 43 68 930 31 59 68 72 90 39090 94 135 56 82 90 203 10 14 [illegible] 322 484 524 70 77 83 603 18 23 46 714 15 19 50 920 44 40012 52 102 23 34 81 89 254 65 94 98 362 87 69 407 15 43 58 62 77 90 98 521 665 90 717 45 811 26 36 64 84 94 916 18 43 47 69 41010 59 69 208 09 24 64 67 85 301 07 12 84 427 88 511 34 60 85 99 602 03 12 86 99 723 28 39 50 89 89 805 90 906 13 65 81 91 42033 62 104 08 09 144 89 276 82 376 420 43 60 514 27 628 30 717 28 61 66 780 920 42 62 97 43061 126 42 217 38 71 85 318 35 41 48 58 73 77 82 87 97 415 26 81 82 88 89 506 12 18 42 58 70 80 648 704 28 821 62 67 89 916 27 29 37 54 44015 35 48 68 112 39 99 305 10 53 419 27 40 50 57 89 532 43 628 764 810 17 18 21 33 40 48 95 915 31 58 65 45001 11 14 53 72 76 180 99 213 20 37 65 83 304 08 39 400 01 54 51 11 15 20 33 36 43 50 51 72 73 74 629 21 24 28 40 48 51 53 55 58 58 667 69 78 81 94 97 702 14 31 59 61 66 74 78 82 86 97 803 13 16 25 31 58 73 84 98 908 08 10 18 21 25 41 42 55 65 67 89 46011 60 146 68 86 89 90 243 68 85 342 58 60 70 77 421 26 32 47 48 70 504 27 48 625 86 704 807 19 40 45 70 73 82 914 18 33 56 64 83 47020 34 39 69 78 79 82 118 79 76 88 244 339 64 66 73 442 51 69 66 98 501 36 54 63 94 653 77 81 702 22 38 44 61 83 816 18 44 72 917 58 62 69 83 94 99 48064 78 125 26 29 78 81 82 84 205 82 339 68 403 31 34 47 69 72 79 519 27 45 58 97 649 51 714 86 88 96 611 20 56 66 62 67 963 74 82 93 49020 38 47 62 97 127 50 63 66 87 96 215 18 8 331 68 407 25 38

jutro dalszy ciąg

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . . . [illegible] zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem . . . . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 3 zł. W niedzielę i święta 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówka Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. [illegible]
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków. ul. Orzeszkowej 7. Tel. 566-53